

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY
ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.) Mk. 250
Nekrologi „ 100
zwykłe „ 125
dobre za jeden wyraz „ 60
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetr
Dla poszukujących pracy rabat 50%
Ogłoszenia w Nr. niedziel. o 25% drożej.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Admi-
nistracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowią-
zuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja
nie odpowiada.

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnośnikiem mie-
sięcznie Mk. 1700.—
bez odnośnika „ 1500.—
na prowincji miesięcz. „ 1700.—
Zagranicą „ 2700.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedynczy 60 mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

W piątek, dn. 15 b. m. o godz. 6 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się **Warszawska Okręgowa Konferencja.**

Prasa jest najpotężniejszym orężem w walce wyborczej.

Wie o tem dobrze burżuazja, to też wydaje ona miliony na swe wydawnictwa, by zasypywać niemi kraj cały i znieprawiać dusze czytelników jadłem kłamstw i oszczerstw.

Z tym większym zapalem i poświęce-

niem winni robotnicy popierać nie liczną swą prasę socjalistyczną, a przedewszystkiem „Robotnika“.

Prenumerujcie więc, rozpowszechniajcie i żądajcie wszędzie

„ROBOTNIKA“.

jako niezbędną broń w walce agitacyjnej podczas nadchodzących wyborów.

doświadczenie dotychczasowe przekonało nas, że najlepszy program i najlepsze chęci nie osiągną żadnego skutku, o ile rząd nie ujawni silnej ręki w stosunku do rozkielznanego paskarstwa, o ile nie przywróci — pod taką, czy inną nazwą — urzędów, powołanych do bezwzględnej ścigania paskarzy. W stosunku do wyjątkowych złoczyńców, jakimi są paskarze, uprawnione są ustawy wyjątkowe i wyjątkowe pełnomocnictwa

dla urzędów, mających za zadanie walkę z paskarstwem. Należy natomiast położyć kres śmiesznej zabawie „w walkę“ z drożyzną, zapoczątkowanej przez Komis. Rządu, któremu w walce z paskarstwem ma pomagać ciało doradcze z osób najbardziej „zainteresowanych“, którymi okazali się paskarze najbardziej wykwalifikowani. Są to ludzie istotnie najbardziej „zainteresowani“...
J. M. B.

W sprawie walki z drożyzną.

Kilka tygodni temu, kiedy dolar kosztował przeszło 9 tys. marek, endecy tryumfowali, wołając: oto skutki przesilenia rządowego, oto, do czego doprowadził kraj Belweder! Jednocześnie paskarze podbijali w niesłychany sposób ceny na wszystkie artykuły, ciesząc się, że dolar im w tym „pomaga“, a endecy znowu usprawiedliwiali postępowanie paskarzy spadkiem marki, wywołanym „wiadomo przez ko- go“...

Wczoraj kurs dolara wynosił 6900 mk. A więc marka w ciągu krótkiego czasu poszła znacznie w górę. Ale endecy milczą, jak zakłęci. Dolar ich „zdradził“ i popsuł szczyty wyborcze. Tyle się wprawdzie w czytelników, że tylko Michalscy i Korfańscy władni są uzdrowić markę polską, a tu nagle ciężko chorego pacjenta „zawiodła“. Endecy podkreślają wprawdzie na każdym kroku, że oni i tylko oni są „narodowi“, że oni wyłącznie dbają o interesy państwa, którym podporządkowują interesy „stanowe“. Wynikałoby stąd, że powinni cieszyć się z racji poprawienia waluty polskiej, że powinni przynajmniej tak radośnie notować stopniowy wzrost marki, jak niedawno jeszcze hałaśliwie alarmowali opinię z powodu jej spadania. Ale endecy wstydliwie milczą, dowodząc przez to jeszcze raz, co warte są ich frazesy „narodowe“, ich „wszechstanowość“.

Ale jednocześnie, równocześnie do wzrostu marki, wzrasta w dalszym ciągu drożyzna. Ba, bez przesady twierdzić można, że drożyzna rośnie szybciej, aniżeli wartość marki. Gdy marka spadała, paskarze i ich adwokaci endecy powoływali się na ten spadek, jako przyczynę drożyzny, obecnie jednak, jak usprawiedliwić nową falę drożyzny? Sytuacja podobna była też za czasu panowania p. Michalskiego, kiedy to marka w stosunku do waluty zagranicznej trzymała się przez czas jakiś na jednym prawie poziomie, ale drożyzna mimo to szła w górę. Znaczący to — pisaliśmy o tem przeszłą już wielokrotnie — że kurs marki wobec siebie, a drożyzna wobec siebie, że wobec drożyzny nie można zachowywać się obojętnie i czekać, aż sama zniknie, lecz należy z nią toczyć energiczną i nieprzerwaną walkę. Walkę winien podjąć rząd, ale sprostano swemu zadaniu tylko wówczas, gdy będzie miał program odpowiedni i odpowiednie organa wykonawcze.

Żaden z dotychczasowych rządów, począwszy od pierwszego „narodowego“ rządu p. Paderewskiego nie myślał o walce z drożyzną, lecz przeciwnie, ulegał naciskowi endeko-piastowskiej większości sejmowej, by stopniowo wyzwać „uciemiężony“ handel, aż mu latem r. ub. przywrócono wolność zupełną, a latem r. b. zwinię-

to urzędy do walki z lichwą, które jeszcze jako tako kępowały ruchy rozwodrzonego paska.

Obecny rząd p. Nowaka stanął więc istotnie bezbronny wobec klęski drożyzny, ponieważ endecy i piastowcy utracili wszelkie ustawodawstwo, mające na celu walkę z drożyzną, oraz wszystkie instytucje, powstałe w tymże celu.

Oplakane skutki polityki endeko-piastowców odczuwamy dziś wszyscy. Oto „narodowi“ cukrownicy w Poznaniu ukrywają ogromne zapasy cukru, „narodowi“ restauratorzy warszawscy dzień w dzień podwyższają ceny potraw, tak samo stale rosną ceny wszystkich bez wyjątku artykułów żywności, a szumnie zapowiedziana przed kilku dniami zniżka cen artykułów włókienniczych i kolonialnych okazała się — jak podaje „Gaz. Warszawska“ — tylko „iluzoryczna“. Paskarze, świadomi bezkarności, uprawiają na konsumencie systematyczny bandytyzm, przyczem, jak niedawno ze swej klienteli „zbierali“ daninę, tak teraz zbijają na niej fundusz wyborczy na rzecz „narodowych“ kandydatów!

Rząd ze swej strony dolewa oliwy do ognia, podwyższając wciąż opłaty kolejowe i pocztowe, gminy nie pozostają w tyle i również w swym zakresie podnoszą ceny. A znikąd nie widać hamulca tej orgji drożyznianej. A endecy z szubieniczym humorem domagają się wciąż od rządu walki z drożyzną, nie wskazując jednak ani jednego środka zaradczego, ani jednego punktu jakiegos programu walki z drożyzną. Wiemy, że nie tylko nie mają takiego programu, ale przeciwnie jedynym ich programem była i jest całkowita bezprogramowość, hołdująca zasadzie „swobodnej gry sił“ gospodarczych, co w naszych warunkach równa się nieograniczonej wolności obdzierania ze skóry konsumentów. Przecież kilka dni temu „Gaz. Warsz.“ ustami „narodowego“ obszarnika poznańskiego piorunowała na rząd za zakaz wywozu ziemiołódów i bydła z Polski. Przecież endecy, nie mając żadnego programu walki z drożyzną, a głośno wołając o program pod adresem rządu, wysmiewają wszelkie próby ukrócenia paskarstwa, wszelkie środki, mogące powstrzymać chciwość paskarską, jako „etatyzm“, „socjalizm“ i t. p. A cała działalność endeków w Sejmie i w rządach, czyż była tą walką?

P. min. Jastrzębski zapowiada, że przedłoży Sejmowi w przyszłym tygodniu program zarządzeń, mających na celu powstrzymanie wzrostu drożyzny. Nie znamy tego programu, nie możemy więc wyrazić o nim swego zdania. Będzie on w każdym razie mocno opóźniony. Ale już

Ruch wyborczy

2

Wczoraj posłowie tow. tow. Niedziałkowski i Pużak złożyli u Generalnego Komisarza Wyborczego Państwową Listę kandydatów Polskiej Partii Socjalistycznej do Sejmu. Lista P. P. S. otrzymała kolejny numer: 2-gi. Powyższy zatem numer: 2 będzie numerem wszystkich list okręgowych P. P. S. do Sejmu. Pełnomocnikami Państwowej Listy P. P. S. są tow. tow. posłowie Pużak i Ziemiński, jako zastępcy.

SPRAWDZANIE SPISÓW WYBORCÓW!
Do wszystkich Komitetów, mężów zaufania i ogółu towarzyszy i towarzyszek P. P. S.

Od 15-tego września do 29-go tegoż miesiąca, codziennie przez 6 godzin w lokalach wyborczych Komisji Obwodowych będą wystawione do przejrzania spisy wyborców każdego obwodu wyborczego do Sejmu i do Senatu. Każdy towarzysz i towarzysza muszą pójść do lokalu Komisji Obwodowej w obwodzie, do którego należą i sprawdzić, czy są w spisie umieszczeni. Jeżeli są pominięci, muszą sami, albo za poradą miejscowych komitetów partyjnych, lub partyjnych biur wyborczych złożyć reklamację na ręce Prezesa Wyborczej Komisji Obwodowej. Zaznaczamy przytem, że o ile kto nie dopilnuje powyższych wskazań i nie upomni się o swoje prawo wyborcze i to do dnia 29-go b. m., ten straci swój głos, a tem samem zwiększy szanse wrogów politycznych klasy robotniczej.

Do przeglądania i kontroli listy wyborców należy nakłaniać towarzyszy pracy, krewnych i sąsiadów. Wszyscy niech dopilnują swego prawa wyborczego!

CENTRALNY KOM. WYK.
P. P. S.

LISTY PAŃSTWOWE P. P. S. i P. S. L.

Dotychczas u Generalnego Komisarza Wyborczego złożono dwie listy państwowe. Pierwszą listę imieniem Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast“ złożył pos. Maciej Rataj, drugą imieniem Polskiej Partii Socjalistycznej, tow. Kazimierz Pużak.

Generalny Komisarz, Bresiewicz, po zbadaniu, czy przedstawione listy odpowiadają wszelkim wymaganiom ordynacji pod względem formalnym, zwoła w najbliższych dniach Państwową Komisję Wyborczą, która nada im numery porządkowe. Lista P. S. L. „Piast“ nosić będzie Nr. 1, lista P. P. S. będzie oznaczona Nr. 2 — w całem Państwie.

Innych list państwowych narazie jeszcze niema.

Lista piastowców zawiera nazwiska całego zarządu stronnictwa, w przeważnej części dotychczasowych posłów, dziennikarzy ludowców i t. p. Znajdują się na

tej liście również nazwiska ludzi nowych, w stronnictwie, jak np. wiceministra skarbu, Byrki, mec. Paschalskiego, ppłk. Miedzińskiego, p. Rusinka z Min. Pracy i t. d. Wobec niektórych braków formalnych Generalny Komisarz Wyborczy narazie zwrócił listę pełnomocnikom P. S. L. dla uzupełnienia.

WYBORY W GALICJI WSCHODNIEJ.

Według ostatnich wiadomości perspektywy wyborcze w Małopolsce Wschodniej wyglądają następująco: Ze stronnictw ukraińskich na stanowisku bojkotystycznym stanęły grupy Petruszewicza, radykałów i socjalna demokracja („Wpered“). Natomiast „starorusini“ (moskalofile) mają uczestniczyć w walce wyborczej; komuniści ukraińscy oficjalnie bojkotują wybory, faktycznie będą głosowali za komunistyczną listą t. zw. Związku proletariatu miast i wsi. Wśród stronnictw polskich P. P. S., jak wiadomo, stawia swoje listy wszędzie, tak samo blok prawicowy, P. S. L. „Piast“; w Złoczowie, Stanisławowie, Samborze, Tarnopolu staje także „Wyzwolenie“ do spółki z grupą posła Putka.

Szanse lewicy społecznej uważane są za bardzo poważne. Wśród miejscowej ludności, zarówno polskiej, jak i ukraińskiej, panuje ogromne niezadowolenie z powodu dotychczasowych rządów narodowo-demokratycznych w Małopolsce Wschodniej. Za przykład może służyć fakt, że gdy endecy na niedzielę ubiegłą zwołali we Lwowie wielki wiec demonstracyjny przeciwko rządowemu projektowi samorządu wojewódzkiego (nawet ten projekt uważają za „rozbiór Polski“!), „Dziennik Ludowy“ wezwał robotników oraz inteligencję lwowską do udania się w pochodzie na wiec endeki w celu skończenia raz z demagogią nacjonalistyczną — kierownicy endecji wiec odwołali, w całem mieście nastąpiło bowiem tak duże poruszenie, że endecy obawiali się kompromitacji.

W BLOKU MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

W łonie tworzącego się bloku mniejszości narodowych nie osiągnięto dotąd ostatecznego porozumienia. I tak istnieje rozbieżność między żydowskim stronnictwem misrachistów a innymi czynnikami bloku co do ilości mandatów do Sejmu. Misrachiscy żądają 5 mandatów, przyznano im zaś cztery. Kandydatami tego stronnictwa do Sejmu są: dr. Hausner ze Lwowa, dr. Federbusch ze Lwowa, rabin Rubinstein z Wilna, poseł Farbstein i radny Hellman z Łodzi — do Senatu rabin Breidt z Lipna.

Łódzki „Głos Polski“ donosi:

Ostatecznie stosunek żydów do bloku mniejszości...

sześci narodowych ułożył się w następujący sposób: „Bund” i lewica „Poale-Sjon” do bloku nie przylaczają się. Co się tyczy niezależnej partii demokratycznej „Poale-Sjon” z postem dr. Szyperem na czele, to aczkolwiek z początku skłaniała się ona ku blokowi, ostatecznie postanowiła popierać grupę Drobnera. Ortodoksi, a mianowicie „Agudat Szlome Emene Izrael”, oraz organizacja sjonistyczno-ortodoksyjna „Mizrachi”, jak również organizacja sjonistyczna reprezentująca obecnie żydów w bloku mniejszości narodowej. Toczą się obecnie pertraktacje ze sjonistyczną partią pracy „Hitahduth”, która ze względu na to, że stronnictwa robotnicze innych mniejszości narodowych przystąpiły do bloku, powzięła stanowisko przychylnie wobec bloku, ze względu na sytuację polityczną, przystąpienie swe uzależniając jednak od całego szeregu warunków. Grupa p. Pryluckiego (ludowcy) trwa przy swych żądaniach co do ilości mandatów, blok jednak uważa żądania te za zbyt wygórowane. Prócz centralnego komitetu związku kupców do bloku przystąpił również związek drobnych kupców oraz organizacje rzemieślnicze.

STRONNICTWO MIESZCZAŃSKIE NA POMORZU.

10 września odbył się w Grudziądzu zjazd delegatów stronnictwa mieszczańskiego na Pomorzu, na którym uchwalono pójść do wyborów samodzielnie i wystawić własną listę kandydatów.

LICZBA WYBORCÓW W WILNIE.

Według ostatnich obliczeń, liczba wyborców do Sejmu wynosi w mieście Wilnie 69.948, do Senatu zaś 48.206.

ENDECY WE LWOWIE ZŁĘKLI SIĘ ROBOTNIKÓW.

„Dziennik Ludowy” z dn. 11 września donosi: Zapowiedziana na dziś „manifestacja” w podwórzu ratuszowym została przez organizatorów endeckich odwołana. Stchórzyła kłamstwem szerzująca „myśl narodowa” przed klasą pracującą i tysiącami obywateli naszego miasta, którym dość szalbierstw kliki endeckiej. Jeszcze przy odwołaniu tej „manifestacji” popełniono jedno więcej kłamstwo. Oto wczorajsze „Słowo Polskie” donosi, jakoby „cofnięcie zezwolenia” na jej urządzenie. Stwierdzamy, że zezwolenia żadna władza nie cofała. To endecy sami uciekli przed wzburzoną opinią publiczną i zwołują konwentykiel za zaproszeniami, nie podając nawet gdzie i o jakim czasie on się odbędzie.

Dobre (row. Nieszawa).

(Korespondencja własna).

Wielki wiec P. P. S. — Ośmieszenie się komunisty. Wicowiczy za P. P. S.

W niedzielę, dn. 3 września, odbył się wiec pod gołym niebem, tuż obok zabudowań cukrowni w Dobrem (powiat nieszawski, okręg Włocławek—Nieszawa — Lipno). Na wiec zwołany przez P. P. S., przybyli wszyscy robotnicy z cukrowni, nadto z okolicznych folwarków, w liczbie ogółem do 2 tysięcy osób.

Wiec zagał tow. Kolański, przewodniczył tow. Zesztor. O programie P. P. S., o działalności naszych posłów w Sejmie i gospodarce większości reakcyjnej mówił tow. Zygmunt Piotrowski.

Drugim mówcą był tow. Stefan Zbrożyna, który wskazywał na nasze dążenia w dziedzinie gospodarczej i wzywał do interesowania się zagadnieniami życia politycznego.

W dyskusji zabrał głos jeden z robotników z Włocławka, chwilowo pracujący w Dobrem. Zaczął on atakować P. P. S., twierdząc, iż rzekome obiecywała wyborcom w ostatnich wyborach mąkę amerykańską, oraz, że najgorszymi rządami to były „rządy Moraczewskiego” narodowo-demokratyczne (!). Naturalnie, że takie bzdurstwa ośmieszyły tylko niefortunnego przedstawiciela Zw. Prolet.

Miast i Wsi, a jego wezwania do rewolucyjności — spotkały się ze śmiechem zebranych.

Tow. Piotrowski, w odpowiedzi komunisty, wykazał, jak śmieszne argumenty wysunął bezkrytyczny oponent, który pomieszał przeczytane oszczerstwa komunistów i przy małej orientacji jedynie sam się ośmieszył. W końcu tow. P. odczytał dłuższą rezolucję, w której wyrażono votum zaufania posłom P. P. S. w Sejmie za ich działalność dla klasy pracującej i napiętnowano szkodników i zdrajców z prawicy, przyrzekając, że w najbliższych wyborach każdy świadomy robotnik i chłop małorolny i bezrolny odda swój głos na listę P. P. S.

Rezolucja przeszła jednogłośnie, uchwalona wśród okrzyków na cześć P. P. S., mówców socjalistycznych i naszego zwycięstwa. Wiec trwał blisko 3 godziny i mimo deszczu, wicowiczy około 7-ej godz. wiecz. rozchodzili się niechętnie.

W cukrowni w Dobrem, w jednej z największych na Kujawach, zatrudnionych jest przeszło tysiąc robotników.

Robotnik z cukrowni.

Kozienice.

(Korespondencja własna)

W dn. 10 b. m. odbył się w Kozienicach wiec publiczny, zwołany przez P. P. S. W wiecu wzięli udział, oprócz mieszkańców Kozienic i okolicznych włości, także delegaci służby folwarcznej z całego powiatu.

Tow. poseł Pączek w dłuższym przemówieniu omówił szkodliwą dla Polski i klasy robotniczej działalność klas posiadających i ich partii wojowniczej — endeckiej. Zebrani z uwagą wysłuchali interesującego przemówienia mówcy, poczem wzniesli okrzyki na cześć P. P. S.

Tow. poseł Pączek nawoływał zebranych do głosowania na listę P. P. S. Z obecnych na wiecu endecków i paru księży, nikt głosu nie zabrał. W końcu jednak „panu geometrze” nie spodobało się, że tow. Pączek odczytał listę członków redakcji „Rzeczypospolitej” — żydów i w rozmowie z tow. Pączkiem zaznaczył, że on „sobie to zanotuje”.

Wiec wykazał wzrastające kolosalnie wpływy P. P. S. w pow. Kozienickim.

X.

Zychlin.

(Korespondencja własna).

W dniu 10 września odbył się u nas na rynku pierwszy wielki wiec. Został on zwołany przez Miejsceowy Komitet P. P. S.

Pierwszy przemawiał tow. L. Śledziński, który w obszernym referacie przedstawił zebranym dzieje 30-letniej walki P. P. S. o prawa ludu pracującego aż do chwili obecnej, a następnie omówił haniebne rządy p.p. Paderewskich, Skulskich, Grabskich, Karpińskich, Michalskich i t.p. politykę reakcji sejmowej i ciężką walkę, jaką musieli staczać przez cały czas nasi posłowie w Sejmie.

Tow. Janiak z Kutna mówił o znaczeniu pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego, o sfalszowaniu tego prawa przez naszą reakcję w uchwale sejmowej ordynacji wyborczej i konieczności dopilnowania przez wszystkich wyborców, by byli ogłoszeni w spisie wyborców. Na zakończenie tow. Janiak odczytał rezolucję, wyrażającą pogardę wszystkim tym posłom, co w obecnym Sejmie zdradzali interesy szerokich mas ludowych, pełne zaufanie posłom socjalistycznym za ich niestrudzoną walkę z reakcją i zobowiązanie, iż zebrani będą pracowali w czasie wyborów dla dobra P. P. S., a podczas głosowania wszyscy oddadzą swe głosy na listę P. P. S.

Rezolucja została przyjęta z entuzjazmem. Przebieg wiecu był poważny i spokojny.

Obecny.

Mały feljeton.

„NARODOWCY” Z MŁAWY I T. HOŁÓWKO.

(Historja prawdziwa, jakich więcej).

Po słynnym napadzie zapitej bandy endeckiej Siupaka czy Siepaka z Mławy na tow. Hołówkę, niejacy państwo Rościszewscy z tejże Mławy odprawili nauczyciela swych dzieci, studenta p. Z. Studentów bowiem stanął w obronie naszego towarzysza przeciwko zbrojce napastnikom. P. p. Rościszewscy uzasadnili zwolnienie p. Z. w ten sposób, że obawiają się z jego strony złego wpływu na swoje dzieci, „wszczepiania wiary bolszewickiej” i t. p. jako że Hołówko to „awanturnik”, „żydowski woitek”, „niemiecki agent” itp.

Warto przeto zapytać, w imię jakich to idealów, w imię jakich czynów i zasad, p. p. Rościszewscy wydają opinie podobne i chronią swe dzieci przed „demoralizującym wpływem” oraz w imię jakich czynów i zasad działa Hołówko?

P. Rościszewski miał przed r. 1916 w Ciechanowie sklep kolonialny. Ideały jego zatem w tym czasie były zapewne sklepiarsko-kolonialne. W każdym razie historia nic bliższego o nich nie mówi.

W tym czasie „niemiecki agent” T. Hołówko zostaje aresztowany przez Niemców, jako niepodległościowiec i przebywa 8 miesięcy w obozie koncentracyjnym.

Następnie państwo Rościszewscy przenoszą się z Ciechanowa do Mławy. Pan R. w r. 1916 otrzymuje godność prezesa syndykatu rolniczego i w tej roli wchodzi w styczność z okupantami. Jednakowoż styczność to szczególnego rodzaju. Okupanci mianowicie wydzielają syndykatu pewne ilości cukru, przeznaczone dla najbardziej potrzebujących. Aczkolwiek państwa Rościszewskich żadną miarą do ludności najbardziej zaliczyć niepodobna, niemniej otrzymują oni z tego podziału po 10 worków — i to co tydzień... Ludzie świadomi rzeczy ze zdumieniem zapytywali, co też p. p. R. czynią z 10 workami cukru co tydzień. Czyżby je konsumowali? Wkrótce tajemnica wypłynęła na wierzch. Naraz bowiem p. Rościszewski założył fabrykę i sklep z cukierkami na wspólnie... z urzędnikiem niemieckim. Były też tam historie z mąką pszenną...

Katastrofa grecka.

Armja turecka Mustafy Kemala Paszy zajęła Smyrnę. Główna podstawa operacyjna sił zbrojnych greckich w Małej Azji została w ten sposób zniszczona, o zorganizowanych ruchach wojsk greckich na mało-azjatyckim teatrze wojny mowy już być nie może. Wojna grecko-turecka, o ile idzie o Małą Azję, jest już zbrojnie na niekorzyść Grecji zakończona całkowicie.

Polityczne konsekwencje dwuletniej bodaj walki grecko-tureckiej są niemałe również. Kemal Pasza, szef rządu angorskiego, wódz dzisiaj zwycięski, ostrzem swej zakrzywionej tureckiej szabli przebił dokument międzynarodowy: traktat pokojowy, zawarty przed dwoma laty w Sèvres. Traktat ten był niczem innym, jak aktem zejścia Turcji, jako państwa europejskiego, niezależnego, jako państwa wogóle. Z obszernych jeszcze, po ostatnich wojnach bałkańskich, przy Turcji pozostałych

W tym czasie Hołówko po uwolnieniu z obozu wraca do Warszawy i bierze udział nadal w konspiracji. W lutym r. 1918 przedziera się na Ukrainę, jako wysłannik P. O. W. i P. P. S. W parę dni później nastąpiło przejście Hallera w te strony. Haller wzywa tow. Hołówkę do Kamieńca na narady celem stworzenia jednolitego planu akcji przeciwko Niemcom. Następnie udaje się Hołówko do korpusu II (gen. Staniewiczza), potem do Kijowa, Moskwy i Petersburga, wciąż organizując akcje przeciwko Niemcom. Po kilku miesiącach wraca poprzez Bobrujsk, gdzie porozumiewa się ze ś. p. pułkownikiem Lisem-Kulą o do zamierzonego przez P. O. W., a udaremnionego przez gen. Dowbora-Muśnickiego, uderzenia na Niemców. Następnie jedzie do Warszawy, ale ścigany przez okupantów, musi ułotnić się na kilka miesięcy. Bierze czynny udział w antyniemieckiej bojówce socjalistycznej „Pogotowia Bojowego P. P. S.”.

W tym czasie stosunki między okupantami a domem p. p. Rościszewskich w Mławie stają się coraz bardziej zażyłe. Wspaniałe przyjęcia z szampanem i lodami — w tym okresie głodu śmiertelnego — głośnie echem rozbiły się po Mławie, budząc powszechne zgorszenie. To też gdy w listopadzie 1918 r. Niemcy zwiali z Mławy, p. R. w ciągu dłuższego czasu chodził pod ochroną dwóch „cielochronieli”, gdyż ze strony wzburzonej ludności groziły mu różne, b. ciężkie przykrości... z gałązką w perspektywie.

Gdy Niemcy zwiali z Polski, działalność Hołówki staje się jawna i głośna. Dodać tylko wypada, że ten niepoprawny „żydowski woitek” wstępuje podczas najazdu bolszewickiego r. 1920 do wojska, jako ochotnik i w ostatnich dniach lipca tego roku otrzymuje nad Narwią ciężką ranę. Przez rokiem za działalność swoją został udekorowany krzyżem „Virtuti militari”.

Pan Rościszewski zaś na miejscu sklepu z cukierkami założył w Mławie sklep galanteryjny. Być może, iż otrzymał od Niemców „Virtuti pecuniari”, ale chowa to w tajemnicy.

Oto w skróceniu dyskretna historia „narodowców” Rościszewskich i „niemieckiego agenta” Hołówki.

Zyśław.

Jerzy Sorel.

Depesza paryska przyniosła wiadomość o śmierci Sorel'a, którego książki znajdowały i u nas licznych czytelników, a z liczby tych książek jedna pod tytułem „Złudzenia postępu” została nawet literaturze naszej przyswojona. Książki te poruszały przeróżne zagadnienia społeczne, przeważnie takie, które znajdowały się na porządku dziennym i koło których, niby koło punktów krystalizacyjnych, organizowała się i dzieliła opinia publiczna Francji i Zachodu. Skutkiem tego Sorel zdobywał przyjaciół i wrogów. Polemista surowy, bezwzględny, a błyskotliwy, poruszał nie tylko umysły, ale i namiętności, i książki jego służyły za sztandar w walce społecznej. Był to umysł logiczny i jednocześnie nierówny, zmienny, niby dzień marcowy i zmieniający kolor, niby woda w rzece, zmieniająca swój kolor w zależności od struktury geologicznej łożyska.

Sorel nie był z pochodzenia pisarzem społecznym. Nie był socjologiem. Był inżynierem i matematykiem. Jak każdy inżynier francuski, posiadał bardzo wybitne przygotowanie matematyczne. Całe życie budował drogi i mosty i dopiero, gdy wyszedł do emerytury, licząc pięćdziesiąt kilka lat życia, zaczął pisać. Początkowo z zakresu metafizyki i to z powodu teologicznych i historycznych rozpraw Renan'a. Mieszkając we Włoszech, spotkał się tam z broszurami włoskiego marksisty Antoniego Labrioli, i te uczyniły na nim wielkie

wrażenie. Został marksistą. Nie na długo, albowiem uderzył go raczej ścisły, logiczny, konieczny charakter systemu materializmu historycznego, nie zaś treść społeczna marksizmu, która sprzeciwiała się burżuazyjnym nawyknieniom emerytowanego inżyniera francuskiego. Jego umysłowości, jego uczuciowości odpowiadał najwięcej francuski systemat prудonizmu. To też, gdy na porządku dziennym stała sprawa syndykalizmu francuskiego, prудonistycznego i rewolucyjnego, Sorel stał się syndykalistą i filarem założonego podówczas przez Huberta Lagardelle'a „Ruchu Socjalistycznego”. Bronił czystego syndykalizmu, wolnego od wszelkiej przymieszki politycznej, wypowiadał walkę na śmierć i życie wszystkim politykom, parlamentowi. Nic, tylko czysta walka klasowa, wyraźna, bez zastrzeżeń i bezwzględna. Deputowani radykalni i socjalistyczni są dla niego przedmiotem pośmiewiska i wzdry. Są to, wedle niego, karierowicze, używający proletariatu, klasy robotniczej, jako drabiny, prowadzącej do władzy politycznej. Niema oskarżenia, niema wymysłu, któryby Sorel uważał za zbyt silny, albo za mało właściwy, gdy mówi o tych politykach i o ministrach rzeczypospolitej francuskiej, a że jest zawsze logiczny i konsekwentny, tedy przenosi tę niechęć i tę nienawiść na cały ustrój, którego ci politycy i ci ministrowie są ekspozyturą: na demokrację francuską i na demokrację wogóle.

I tak namiętnie zaczął ją zwalczać, tę demokrację Jaures'a i Guesde'a, że zwrócili na niego uwagę... rojalści francuscy. Sam p. Paul Bourget poświęcił mu artykuł

i ku głębokiemu zdziwieniu szczerych syndykalistów, Sorel zaczął wydawać rojalistyczno-katolicko-tradycjonalistyczne czasopismo „L'Indépendance”. Tygodnika tego wyszło kilkanaście zeszytów (przed wojną) i utonęło ono oddawna w morzu niepamięci, ile że przecież ruch rojalistyczny jest ruchem politycznym, a Sorel był przeciwnikiem polityki i uznawał tylko, jak powiedziałem wyżej, walkę klasową. Walkę bezwzględną, gwałtowną. Tu urodziła się książka, wydana w okresie rewolucji rosyjskiej 1905 i 1906 roku, książka, która narobiła wiele hałasu nie tylko we Francji, ale przede wszystkim w Rosji: „Rozmyślenia o gwałcie”. Książka ta pozostała Sorelowi do śmierci. Pomimo, że oddawna był odszedł od syndykalizmu, poprzedzał dalsze wydania tej książki coraz to nowymi przedmowami, a do wydania 1919 r. dodał nawet rozdział, poświęcony... Leninowi i w tym rozdziale kreślił apoteozę rewolucjonisty rosyjskiego, który nie zawahał się przed gwałtem i gwałtem, wedle pisarza francuskiego, stanąć tuż obok Piotra Wielkiego.

Wskazujemy tu raz po raz na sprzeczności w myśli filozoficznej i społecznej Sorel'a. Nie znaczy to, aby nie warto było książek jego czytać. Umysł przygotowany i wyszkolony odróżni w tych książkach wartości od liczmanów, rozumne uwagi od głupstw. Dla nieprzygotowanych pod względem filozoficznym i społecznym umysłów książki te są szkodliwe, dają pozory prawdy, która odarta z gry dialektycznej i barwnych festonów błyskotliwej frazeologii, jest kłamstwem. Wyśmiewał Sorel Vivianich i Franciszka de Pressensé, jako „poli-

tyków”, jako występnych oszustów politycznych, a sam poszedł na służbę do takiego nikczemnego wydrwigrosza politycznego, jakim jest Leon Daudet! To też z naszego stanowiska ogólny bilans działalności Jerzego Sorel'a może być określony tylko jako ujemny. Myśli politycznej nie zbogacił, moralnie i duchowo osłabił i pomógł rozbić klasę robotniczą i jej polityczne, a za politycznymi i syndykalistycznymi organizacjami. I w tym obrazie rozkładu, jaki przedstawia dzisiaj socjalizm i syndykalizm francuski, niemało jest zasługi Jerzego Sorel'a. Tak długo uczył o szkodliwości polityki, aż masy się od polityki odwróciły; prowadził propagandę siły i gwałtu, aż się doczekał faszyzmu we Włoszech. Nie jeden z jego dawniejszych wyznawców przyszedł do przekonania, że te rezultaty były właściwym celem Sorela, że był tylko prowokatorem, którego burżuazja wysłała do obozu proletariatu. Niby Almanzor, miał on ponieść zaraz do szeregów zorganizowanego politycznego i syndykalistycznego proletariatu. Nie idziemy bynajmniej tak daleko w naszej ocenie umysłu i charakteru Sorela. Nie chcemy bynajmniej podejrzewać jego dobrej wiary. Był to umysł powierzchowny, pisarz błyskotliwy, polemista utalentowany. Nie jego było winą, że brano jego miedziaki, pomalowane na kolor luidorów za monety szczerozłote, że jego frazeologię rewolucyjną brano na serio, i że z jego frazesów kuto broń w walce politycznej.

Henryk Bezmanski

być umiędzynarodowiony, administrowany przez Komisję międzynarodową, w której prym dzierżyła dzisiaj Anglia, komisję o pełnomocnictwach prawie suwerennych, posiadającą własną swą flagę, jako widomy znak panowania nad tureckimi cięśninami. Proces osłabiania Turcji nie był przecież zakończony temi stypulacjami natury terytorjalnej. Traktat sèvreski ograniczał samodzielność Turcji okrojonej, poddawał ją kontroli finansowej międzynarodowej, dzielił na strefy „wpływów” francuskich i włoskich. W końcu, celem zlagodzenia azjatyckich apetytów Grecji, przyrzekał Grecji, po upływie lat pięciu, najważniejszy w Anatolii ośrodek handlowy i portowy, ważne politycznie i komunikacyjnie miasto: Smyrne.

Zarówno Grecja, jak i patriotycznie nastroszone koła tureckie traktatu tego nie uznawały. W Angorze w głębi mało-azjatyckich posiadłości tureckich utworzył się pod wodzą Mustafy Kemala Paszy rząd niezależnej Turcji, który zorganizował własną siłę zbrojną, zamyślał o naprawie szkód, wyrządzonych państwu ottomańskiemu przez traktat zawarty w Sèvres, drogą akcji zbrojnych. Grecy zaś, dzięki posiadaniu, jak na bałkańskie stosunki, licznej floty wojennej, zajęli Smyrne, przetrzucili na okrętach silną armię na terytorium Anatolii, by, zniszczając wojska Kemala Paszy, zajmując zbrojnie tureckie terytorium, mało-azjatyckie, stworzyć fakt dokonany, uzyskać nie tylko Smyrne, ale cały obiecany hinterland smyrneński, dosyć gęsto zamieszkały, zwłaszcza po miastach, również przez ludność grecką. Nastąpił wybuch nowej wojny: grecko-tureckiej, trwającej, z przerwami, faktycznie około dwóch lat, a której koniec przypieczętowała właśnie zajęcie przez Turków portu smyrneńskiego.

Wobec zbrojnego konfliktu grecko-tureckiego wielkie mocarstwa europejskie, te same, które dyktowały w Sèvres warunki pokojowe delegacji tureckiej, to znaczy Anglia i Francja, zajmowały stanowiska wręcz odmiennie, nawet wrogo. I tutaj silnie, wyraźnie zarysował się antagonizm angielsko-francuski, źródłem którego były sprzeczne interesy gospodarcze i polityczne.

Anglia, rozszerzając znakomicie, po zwycięskiej wojnie, swoje posiadłości mahometańskie i to kosztem wyłączności Turcji, zmierzała i zmierza do utrzymania cesarstwa ottomańskiego w stanie jaknajwiększego osłabienia politycznego i ekonomicznego, do umniejszenia politycznej wartości i znaczenia sultanatu Konstantynopolańskiego, do podważenia czci, jaką się cieszył do wybuchu wojny sultan turecki, jako Kalif, zastępca na ziemi proroka Mahometa. Wszystko to miało na celu podniesienie znaczenia Anglii wśród świata mahometańskiego, osłabienie ruchów separatystycznych w krajach mahometańskich, kontrolowanie działań tureckich w tym kierunku, aby nie były one skierowane przeciw Anglii. Panowanie bowiem angielskie w Mezopotamji i Palestynie, a o

to panowanie właśnie tutaj idzie, jest jedną z najważniejszych gwarancji bezpieczeństwa na drodze, prowadzącej do posiadłości indyjskich, pozatem oddaje w ręce angielskie olbrzymie bogactwa przyrodzone, zwłaszcza wielkie bogactwa naftowe, w jakie kraje te obfitują.

Interesy natomiast polityczne i gospodarcze Francji układają się zupełnie inaczej. Ekspansja wielkiego kapitału francuskiego na wschodzie mahometańskim jest możliwa tylko w czasie, kiedy rządy sprawować będą tam sprzedajni, zniechęceni do urzędniczych tureckich, nigdy zaś wówczas, kiedy w Jerozolimie, Bagdadzie, Medynie i Smyrnie, gospodarzyć będą Anglicy, bądź ich agenci greccy. Pozatem, interes polityczny Francji wymaga, aby zachowała ona i nadal reprezentację, na wschodzie mahometańskim interesów, że tak powiemy, katolickich, by była uznany reprezentantem politycznym, oczywiście, Kościoła katolickiego, w krajach rządzonych przez mahometan. Z chwilą, kiedy w Mezopotamji, Palestynie Syrii, Anatolji rządy tureckie ustaną zupełnie, zaś ujmą je w swe ręce chrześcijanie, chociażby kacerze anglikańscy, pretensje Francji do politycznego reprezentowania tam katolicyzmu, a nawet chrześcijaństwa, jeżeli nie wygasają zupełnie, to w każdym razie mocno muszą osłabnąć. A z tego właśnie tytułu ciągnęła Francja w dawnej Turcji olbrzymie zyski gospodarcze i polityczne i tak łatwo nie chce ich stracić. Tutaj otóż leży główny powód, dla którego Francja popiera w walce z Anglią i Grecją — Turcję, dla której również przed rokiem zawarła z rządem Angorii specjalny traktat, (zawarty za pośrednictwem delegata rządu francuskiego posła Franklin-Bouillon'a), zobowiązując się do zwrotu Turcji swego obszaru mandatowego w Syrii, t. z. Cylicji.

Pogrom armii greckiej na terenie anatolijskim, zajęcie przez wojska Kemala Paszy centralnej podstawy operacyjnej greckiej — Smyrny — zamyka okres działań wojennych w Małej Azji, grzebie zupełnie sprawę panowania greckiego w Smyrnie i w Anatolji. Nie zamyka przecież sprawy całkowitego zrewidowania traktatu w Sèvres, a właściwie sprawy odbudowy Turcji w granicach przedwojennych, zwłaszcza zaś odbudowy cesarstwa ottomańskiego, jako państwa europejskiego. Już dzisiaj Kemal Pasza domaga się odwołania Turcji Tracji. Czego domagać się będzie jutro, kiedy całą swą armię zdoła skoncentrować na azjatyckim przedmieściu Konstantynopola, tego obecnie przewidzieć nie można.

Katastrofa grecka sprawy pokoju na Bliskim Wschodzie narazie nie przyspiesza. Przeciwnie obawiać się trzeba, że w starym kotle bałkańskim znowu rozpocznie się wrzenie, a to tem więcej, że dwa najpotężniejsze dzisiaj w Europie mocarstwa: Anglia i Francja, orjentują swoją politykę w rzeczach tureckich i bałkańskich wogóle, w zgola innych, odmiennych kierunkach.

J. Most.

O izbach lekarskich.

Po wyborach do Sejmu i Senatu odbędą się wybory do instytucji, pozornie mało mającej wspólnego z życiem proletariatu — wybory do Rad izb lekarskich. Termin ich zostanie ogłoszony około 10 b. m., a więc wybory zgodnie z ustawą o izbach odbędą się około połowy grudnia.

Ustawa o izbach lekarskich nadaje do pewnego stopnia samorząd stanowi lekarzowskiemu, powołuje je w celu „uporządkowania spraw, dotyczących się interesów i bytu stanu lekarskiego przy wykonywaniu obowiązków lekarskich względem społeczeństwa i w stosunkach lekarzy między sobą, jak również strzeżenia jego praw, godności i sumienności”.

Interesy różnych warstw i stanów w społeczeństwie są tak związane z sobą, że i dla robotnika przynajmniej niektóre strony życia stanu lekarskiego nie mogą być obojętne. Np. opłaty, które między innymi może ustanawiać Izba, nadzór, by pory były na wysokości wymagań nauki i zgodnie z prawem, a nade wszystko jasne i dokładne, i sformułowanie odpowiedzialności karnej i cywilnej (pieniężnej) za porady lub zabiegi, pociągające czy to złe skutki dla zdrowia, czy to utratę części ciała lub większą, niż to konieczne, zdolności do pracy dla pracujących — jest niesłychanie ważne. Dość uprzytomnić sobie ile dotąd bezkarnie dokonywa się amputacji rąk, nóg, palców i t. d., których przy pewnej pieczołowitości i znajomości współczesnego leczenia chirurgicznego można byłoby doskonale uniknąć, by dokładnie uprzytomnić sobie znaczenie norm lachowego życia lekarskiego.

Prawodawstwo rosyjskie, dotąd obowiązujące u nas nie daje w należytej mierze możliwości ani ścigania np. za utratę zdolności do pracy wskutek wadliwego leczenia (błędu w sztuce lekarskiej), ani nie ma opracowanych dokładnie norm prawnych, na podstawie których możnaby swej

krzywdy dochodzić. Prawo na zachodzie ściga lekarza nie tylko wówczas, gdy przez nieudolność jego zmniejszy się zdolność do pracy pacjenta. Nawet za zeszpecenie, którego uniknąć można przy pewnej dokładności i umiejętności jest on odpowiedzialnym. To jest jedna z przyczyn, że i na stronę kosmetyczną operacji zwraca się tam tak duża uwaga.

Prawodawstwo więc lekarskie jest dla każdego tak samo ważne jak każde inne i nie może być obojętne, ktoś jak je tworzyć i wykonywać będzie.

Rady Izb lekarskich będą urzędowym, samorządnym przedstawicielstwem stanu lekarskiego, mogą więc i będą wydawać opinie o prawach, dotyczących się lecznictwa i same podawać projekty takich praw.

Mogą nawet do pewnego stopnia bezpośrednio wywierać wpływ na prawodawstwo robotnicze. Wszystkie ubezpieczenia społeczne — a Kasy Chorych przede wszystkim — odbijają się w pewien sposób na stanie lekarskim. Przy zastosowaniu np. ustawy o Kasach Chorych w całej rozciągłości typ lekarza wolno-praktykującego — (majsterka cechowego) musi stopniowo zagać. Jak majstrowie bronili i jeszcze chcą bronić przywilejów cechowych tak i stare ginać pokolenie lekarzy i jego epigoni, dokładają wszelkich starań, by za każdą cenę zwięzić ustawę o Kasach Chorych. W duszy pragną niewątpliwie całkowitego zniszczenia jej. Przypomnijmy sobie, jak kamienie pod nogi tworzącym się Kasom rzucali niektórzy stowarzyszenia lekarzy i uprzytomnijmy sobie, że powaga tych wystąpień i znaczenie stórków byłoby większe, gdyby wychodziły od urzędowego przedstawicielstwa stanu lekarskiego — Rady Izb lekarskiej.

Komisje szymowe, Min. Zdrowia nigdy nie omieszkają zapytać o zdanie Rady Izb lekarskiej przy układaniu praw i prze-

pisów, dotyczących się prawodawstwa lekarskiego i lecznictwa.

Jest więc dla demokracji rzeczą ważną, by Izby te nie składały się z wsteczników nie z ludzi żyjących przeszłością, lecz przyszłością. Wszyscy więc lekarze, sympatycy partii, a tembardziej członkowie tej, no i wszyscy ludzie postępu, winni dołożyć wszelkich starań, by Izby lekarskie były postępowe.

Wprawdzie same Izby są już formą przestarzałą. Życie i stanowi lekarskiemu nadało piętno współczesne, narzuciło formę organizacji demokratycznej.

W Austrii i w Niemczech obok Izb lekarskich powstały związki zawodowe lekarzy na takich zasadach jak wszystkie związki. Związki te ujęły istotnie całokształt życia lekarzy. Izby zostały zepchnięte na stanowisko drugorzędne oficjal-

nego przedstawicielstwa dla oficjalnych władz. Pełnią niebardzo zaszczytną funkcję, jak zarządy cechów ze swymi chorągiewami, tradycjami i urzędami.

I u nas jest związek lekarzy. Niestetyster w nim dzierżą ludzie, za których przyczyną jest on „żywym trupem”, który obudził się na chwilę tylko, gdy trzeba było zaszkodzić Kasom Chorych. Na szybkie odniedlenie związku liczyć nie można, tembardziej obowiązkiem jest każdego lekarza demokracji dołożyć wszelkich wysiłków, by Izby lekarskie nie były ostoją reakcji.

Ta ostatnia czuwa. Utworzyła zjednoczony, naturalnie „zawodowy”, komitet wyborczy do Rady Izb lekarskiej st. m. Warszawy. Musi jaknajrychlej powstać komitet demokratyczny w tym samym celu.

H. Polewski.

Koniec orbisowego szwindlu na Górnym Śląsku.

W swoim czasie pisaliśmy już o oszukańczej transakcji, mocą której endecki „Orbis” uzyskał dzierżawę kolejowych Agencji celnych w kilkunastu punktach granicznych G. Śląska.

Apetyt na płynące stąd zyski — z dotkliwą oczywiście stratą dla skarbu państwa — i rachuby na wpływy sejmowej luendecji, a zwłaszcza Korfiantego, były tak wielkie, że orbisowi spekulanci, bez niczyjego zezwolenia prawem kaduka, za instalowali się już jako Agencja celna i to wbrew protestowi Min. Skarbu, które w piśmie do Min. Kolei zastrzegło się przeciw tej umowie, jako sprzecznej z ustawą i dla interesów skarbu szkodliwej. Z protestu tego orbisowi aferzyści nie tylko nie sobie nie robili, ale w dodatku zupełnie bezprawnie przybrali sobie tytuł urzędu państwowego. Liczono widocznie na to, że rząd zaskoczony tym oszukańcym kawałem, zgodzi się milcząco na fakt dokonany, przyczem flirt endecki z p. Michalskim niepoślednią zapewne miał odegrać rolę.

Wszak szło tu o to, by potężna endecka instytucja finansowa: Bank hipot. we Lwowie, zbijał, kosztem państwa milionowe zyski nie tylko z biletów kolej., ale nawet i z poboru cla.

Miało to wszystko i tak pójść później na pożytek „drogiej ojczyzny”, w formie grubych subsydjów, jakie endeckie banki sypną na endeckie mandaty.

Ala ta „bogoojczyźniana” operacja koło kasy państwowej nie udała się dzięki niedyskrecji „Robotnika”, który w czerwcu b. r. wywłókł cały szwindel na światło dzienne i dzięki temu, że w rządzie znaleźli się ludzie, dla których interes państwa był ważniejszy, aniżeli interesy wpływowego korupcjonistów.

Oto zajął się całą sprawą min. kolei p. Marvnowski, który do katowickiej dyrekcji P. K. P., na ręce prezesa p. Sikorskiego wysłał depesze następującą:

Agencje celne kolei państwowych mogą być organizowane i prowadzone tylko na zasadach wskazanych w tymczasowych przepisach o agencjach celnych (Dzien. Ust. Nr. 12 z roku 1920), t. z. przez dyrekcje kolejowe i przy udziale wyłącznie pracowników kolejowych. Koncepcja przeprowadzenia w porozumieniu z Orbisem jest sprzeczna z temi zasadami i jako taka nie do przyjęcia. Uprawnienia i obowiązki, jakie wypływają z przepisów dla agencji celnych nie mogą być przekazywane osobie prywatnej, która również nie może występować pod firmą P. K. P. na co się kategorycznie nie zgadza Ministerjum Skarbu. Poleca się przeto przystąpić do zorganizowania agencji celnych, względnie do zaprowadzenia deklarantów celnych z powodu nowej granicy polsko - niemieckiej w myśl powyższych przepisów, do czego powołać delegowany przez inne dyrekcje personel fachowy a w razie potrzeby przydzielić do służby kolejowej personel dostarczony przez Orbisa o ile personel ten posiada odpowiednie kwalifikacje.

Przedstawiciel Orbisa oświadczył gotowość zlikwidowania z nim zawartej umowy za zwrotem faktycznych rozchodów, jakie konieczne były przy organizacji agencji.

Na żądanie do objęcia kierownictwa i przepro-

wadzenia organizacji agencji może być delegowany fachowiec dyrekcji warszawskiej.

Ozekuje sprawozdania o poczynionych zarządzeniach

Minister: Marynowski.

Depesza powyższa zawiera jednak ustępy, wymagające bliższych wyjaśnień. Czytamy tam o „zwrocie” poniesionych przez Orbis przy organizowaniu Agencji celnych wydatków. Możliwość się na to zgodzić w tym tylko wypadku, gdyby chodziło o rzeczywiste wydatki na inwestycje, z których państwo będzie korzystało.

I tak już będzie to daleko posunięciem ustępstwem dla Orbisu. Bo cała sprawa kwalifikuje się właściwie do kryminału.

Jeżeli, jak mówi depesza M. K. Z., Orbis „godzi się” (!) na zlikwidowanie „zawartej z nim umowy” (!!), to należy zapytać, kto, imieniem państwa, zawierał tę umowę, narażając państwo na straty? Kto miał do tego prawo? Kto upoważnił Orbis do obejmowania Agencji i przywłaszczania sobie tytułu urzędu państwowego?!

W chwili zawierania umowy katowicka dyrekcja P. K. P. formalnie i prawnie jeszcze nie istniała. A gdyby nawet istniała, do zawierania tej umowy nie miała by najmniejszego prawa. Nie miała tego prawa również i dyrekcja poznańska, na której czele stoi endeck Dobrzycki.

Więc z kimże właściwie zawierał Orbis całą umowę dzierżawną?!

Cała ta umowa była więc czystą fikcją, a jednak na jej podstawie Orbis ustulował poprostu wywłaszczyć państwo z jego praw i dochodów zapewne w nadziei, że pod naciskiem posłów endeckich rząd z zamachem tym ostatecznie się pogodzi. Czy to p. Korfianty rzecz całą tak uplanował?

Sprawa tej dzierżawy przedstawia się więc jako zupełnie kwalifikowane oszustwo na szkodę państwa, za które powinni pójść pod sąd wszyscy, co w tym mętym interesie umaczali ręce.

M. K. Z. przypilnowało niewątpliwie, by depesza jego znalazła należyty posłuch. Również zbada zapewne M. K. Z., czy prawda jest, że wyżsi urzędnicy lwowskiej dyrekcji kol. pp. Kurcer i Polak jeździli na G. Śląsk umyślnie na to, by organizować dla Orbisu agencje celne? Kto ich do tego upoważnił i jak mogli oni pogodzić to ze swymi zawod. obowiązkami?

Depesza M. K. Z. kładzie wprawdzie kres temu niesłychanemu szwindlowi, ale na tem przecież nie koniec.

Ktoś przecież za tę „transakcję” musi być pociągnięty do odpowiedzialności. Wprawdzie różne „Dwugroszówki” zajęły, że to nowa „intryga lewicowa” i „zaprzeczanie interesów kraju”. Ale chyba nie można puścić płazem tej bezceremonialności, jaką endeccy spekulanci okazali w stosunku do uprawnień i interesów państwa, a która bardzo przypomina próby — włamania się do cudzej kasy.

Kcz.

Po procesie i wyroku na komunistów w Poznaniu.

Surowy, bezwzględny wyrok sądu poznańskiego, skazujący komunistów Czesława Porankiewicza na 6 lat ciężkiego więzienia, a Kossowskiego i Szwaiba po 5 lat więzienia i twierdzą — sprawił, że zwyczajne narzędzia pozakulisowej polityki sowiektów pasowano na rycerzy Moskwy.

Podobnie, jak wyrok na Dabala otoczył go aureolą mecenstwa w bezkrytycznych masach, tak i najlichszego gatunku demagoga i zwyczajny szalbierz Porankiewicz powiększył listę honorowych obywateli imperjalistycznego państwa sowiektów.

Prasa endecka z okazji 4-ndego procesu Porankiewicza — zrobiła oskarżeniemu reklamę na modłę istic amerykańską. W oświetleniu „Rzeczypospolitej”, Porankiewicz — to maż opatrunkowy, któremu przypadło w udziale „odbelwederyzowanie” P. P. S. On to jeden z pierw-

szych obok endecków „przejrzał” politykę Piłsudskiego wobec Rosji i „ostrzegł” polski proletariata, podobnie, jak endecka „ostrzegła” naród przed „samobójczą” polityką Polski wobec Rosji...

Bratnie dusze...

Jednolity front Porankiewiczów, Strońskich, Dmowskich, Kozińskich...

Różnica jest tylko ta, że Dmowski, Koziński i in. — propagowali i propagują zbliżenie do Rosji dawnej W. ks. Mikołaja Mikołajewicza, do przyszłej Rosji monarchistycznej, a Porankiewicz po partacku propagował zbliżenie i zbratanie z Rosją imperjalistową sowiecką, dzisiejszych władców z Kremlu.

Dwa strumienie, aczkolwiek z przeciwnych stron płynące, — jednak do jednego ujścia zdążające — do zlania we wszechrosyjskim morzu „naszych braci

Wszyscy do natychmiastowych ofiar na fundusz walki wyborczej P. P. S.

Każdy Towarzysz i Towarzyska, oraz sympatycy P.P.S. nabywający Metalowy Znaczek Wyborczy, spełnia swój obowiązek realnej pomocy Partii w jej ciężkiej walce z przemocą reakcji o wolność i prawa Polskiego Ludu Robotczego. Niech znaczek wyborczy, zdobiąc pierś robotniczą, będzie symbolem solidarności i gotowości ofiarnej dla P.P.S.

Znaczek Wyborczy można nabywać w Sekretarjacie Generalnym C.K.W. P.P.S. w Warszawie, Warecka Nr. 7. Cena znaczka 5.0 mk. za sztukę. Tamże są do nabycia nalepki wyborcze w cenie 50 mk., oraz Wyborcze Listy Składowe.

Wyborczy Komitet Centralny P.P.S.

Słowian" czy „naszych towarzyszy sowieckiej republiki”, która tak samo gnębi, skazuje, morduje socjalistów — jak dawny carat. Nazwiska tylko się zmieniły: metody te same, punkt wyjścia dawny; miast ochrany — czczycielka!

Porankiewicz urosł na „działacza”, „bohatera” późniejszego procesu o zdradę stanu — jedynie dzięki szczególnym warunkom wśród jakich zaczął „działać” w okresie przełomu... w Poznańskim.

Atmosfera Poznańskiego sprzyja takim typom, jak Porankiewicz.

Atmosfera bigoterii i szowinizmu, wyrachowania i wyrafinowania, kult dla pięści (nabytek po Prusakach) i dla pieniądza — stwarza grunt pod demagogię tak z prawej, jak i lewej strony.

Pruski duch wynaradawiania, wychwalania siły przed prawem — podawał tu rękę klerykalizmowi i szowinizmowi Dmowskich i Trąpczyńskich.

Okres powojenny był tą wczesną falą dawnych nastrojów z nowymi formami, nowymi apetytami Poznaniaków.

Antagonizm dzielnicowy wypłynął. Dmowszczyna go podniosła do wysokości hasła narodowych. Porankiewicz, aktor z zawodu — listopadowy (z r. 1918) socjalista — nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności wdarł się na czoło ruchu pol. socjalistycznego i dzięki sprytowi, obrotności, pewnej wiecowej wymowie i bezbołowiu — wypłynął. W każdym normalnym ruchu socjalistycznym, w takiej np. Małopolsce, na terenie naszych ośrodków w b. Kongresówce — Porankiewicz byłby zawsze zere-m.

W Poznańskim wyrósł na wielkość miejscową — marny organizator, jedynie wiecowy krzykacz, demagog. Organizacja P. P. S. podczas rozkwitu, t. j. za czasów pierwszego okresu Porankiewiczostwa — nie liczyła więcej członków w swym gronie w Poznańskim, jak po rozbięciu. Odpadł element wiecowy, po rozłamie blichtru nie stało.

Jak Dmowski, czy Korfanty pracowali nad oderwaniem „swego udzielnego księstwa” od reszty Rzeczypospolitej Polskiej i dążyli do stworzenia Korfantówki — tak Porankiewicz w swem pyszałkowstwie — wyodrębnił się od centralnych władz P. P. S. — dążył do oderwania się i stworzenia mafii, na czele której on, Porankiewicz, mógłby stanąć. A kiedy nadeszły pieniądze z zewnątrz na poparcie jego ambitnych planów, kiedy przświecała go-dność komisarza ludowego na Poznańskie

z poręki sfederalizowanej republiki Wschodu — żadnych skrupułów już na drodze nie było. Skrupułów wogóle nie miał ten aktor. A kiedy szło o rachunki pieniężne, o fundusze partyjne — to Porankiewicz z pogardą patrzył na burżuazyjne metody w P. P. S., kiedy żądano obrachunków.

Kiedy prokurator zamknął obrotnego aktora w więzieniu śledczym i oskarżył go o zdradę stanu — ateusz Porankiewicz, komunista głoszący bez zastrzeżeń zgodę na dyktando z Moskwy — uderzył się w pierś. Znalazł się w swej roli życiowej. W prewencyjnym więzieniu we Wronkach obwieścił się szkaplerzami, medalikami i różaniec żarliwie odprawiać zaczął... Modły codziennie odprawiał i do atmosfery poznańskiej przystosował się.

A gdy to nie pomogło i akt oskarżenia, najeżony ciężkimi zarzutami odczytano w sali sądowej — Porankiewicz pod szaty mistrza Dmowskiego tulił się i na cytaty powołał się wodza Endecji. Wyparł się komunizmu, ten opatrzniciowy mąż na Poznańskie, ta jacejka, która promieniowała miała na Małopolskę i b. Kongresówkę, stłóczył podczas procesu i jedynie oszczerstwami na P. P. S., na naszych działaczy, na Naczelnika Państwa — salwował się.

W naiwności swej, w komedjantwie — wygrywać starał się sentymenty poznańskie, a nawet trybunały. Siegnął po ostatnią broń: oszczerstwo, i spłaszczyl się, jak miżerny prowincjonalny aktorzyzna.

Przegrał ostatnią rolę... Sąd zawyrokował: „działał podstępnie, świadomie...”

Jabym na marginesie procesu i wyroku poznańskiego podkreślił: „działał, jak maniak, kiepski komedjant, jako produkt poznańskich stosunków (choć sam nie Poznaniak), jako sojusznik czarnych sił w zwalczaniu zdrowych, państwowotwórczych, sił, jako tchórzliwy szkodnik”.

Poznańskie, wychowywane w zdrowej atmosferze życia politycznego, w zwalczaniu pozostałości pruskich czasów bigoterii i faszyzmu tutejszego — da dopiero nowe pokolenie świadomych obywateli bez Porankiewiczów, Dmowskich, czy Trąpczyńskich — jako kierowników życia zbiorowego.

Wielkie więc zadanie stoi przed naszą organizacją P. P. S. zadanie budowniczego od samego zrębu!

Z. P.

Poznańskie, 6 września 1922.

Kronika polityczna

O ZWROT ZABYTKÓW I BIBLIOTEK.

Z Moskwy donoszą, że w piątek przybyli tam min. Olszewski z ekspertami i natychmiast przystąpili do prac przygotowawczych na plenarne posiedzenie komisji reewakuacyjnej, która dziś rozpoczyna swoje obrady.

Porządek dzienny między innymi obejmuje: wydanie zbiorów bibliotecznych Uniwersytetu Warszawskiego, kolekcji Liceum Krzemienieckiego, obrazów Pałacu Łazienkowskiego, akt kas skarbowych Kongresówki, Archiwum Generale Regni, trofeów wojennych.

Przygotowano dotychczas bardzo obfity materiał dowodowy, zbijający twierdzenia ekspertów sowieckich o zaginięciu, wręczeniu spaleniu lub uszkodzeniu części zbiorów i trofeów.

Delegacja rosyjska dotychczas nie była w stanie zebrać żadnych materiałów uzasadniających wytaczanie ekspertom polskim spraw sądowych za otrzymanie informacji nielegalną drogą. Rzeczoznawcy rosyjscy natomiast udowodnili bezzasadność twierdzeń sowieckich o niemożności zwrotu niektórych przedmiotów, co wywołało szkodliwy, ujawniający się właśnie w wytaczaniu spraw sądowych.

Niesłety, elastyczność artykułu 11 traktatu ryskiego, dotyczącego reewakuacji, pozwala delegacji sowieckiej na kazuistyczne interpretowanie go na swoją korzyść, dotyczy to specjalnie nieuszkodzenia całości kolekcji o światowym znaczeniu artystycznym, kulturalnym i naukowym.

Delegacja polska ma obecnie niezwykle trudne zadanie do spełnienia, tembardziej, że delegacja sowiecka, mając wszyst-

ko na miejscu, przygotowała się niezwykle silnie do dzisiejszego posiedzenia. Największe trudności przedstawia sprawa zwrotu bibliotek, w szczególności biblioteki Żafuskich.

WYJAZD NACZELNIKA PAŃSTWA DO RUMUNJI.

Wczoraj wieczorem, o godz. 10.58, Naczelnik Państwa wyjechał pociągiem specjalnym do Rumunii, żegnany na dworcu przez Rząd w komplecie, ciała dyplomatyczne, wyższych urzędników państwowych i t. d.

NACZELNIK PAŃSTWA WE LWOWIE.

Naczelnik Państwa w przejeździe przez Lwów 13 b. m. zatrzyma się tylko krótko na Targach Wschodnich. Oficjalnego przyjęcia nie będzie. Zapowiedziane na 13 b. m. rewje wojskowe odwołane.

FLOTA ANGIELSKA W GDAŃSKU.

W niedzielę odbyło się na pokładzie okrętu admirałskiego angielskiej eskadry wojennej przyjęcie, w którym wzięli udział, między innymi, prezydent senatu, komisarz Ligi Narodów, oraz przedstawiciele Gdańska. Pokład okrętu przybrany był wyłącznie we flagi gdańskie.

12 b. m. o godz. 1 popołudniu odbyło się w sali przyjęć Hotelu Carlton w Gdańsku śniadanie, wydane przez zastępcę Komisarza Generalnego Rzpłitej, D. Kęszyckiego, dla Komendanta i wyższych oficerów floty angielskiej. W śniadaniu wzięli udział: dowódca eskadry angielskiej, kontradmirał Sir Hubert Brand, wraz z komendantami krążowników w liczbie 7-miu, dalej wysoki komisarz Ligi Narodów, gen. Hacking, konsul angielski, Fry, tudzież wyżsi urzędnicy polskiego komisarjatu generalnego. Prezydent Senatu, Sahn, usprawiedliwił swoją nieobecność nawałem pracy, podobnie jak podczas niedzielnego rautu, wydanego przez p. ministrową Płucińską.

OBRADE KOMISJI MIESZANEJ POLSKO-ROSYJSKO-UKRAIŃSKIEJ.

Dn. 5 września po 5-dniowych obradach została uregulowana reszta spornych kwestii granicznych mieszanej komisji granicznej polsko-rosyjsko-ukraińskiej. W ten sposób zakończyła się polityczna część rokowań, dotycząca granic. Część techniczna, wytyczenia granic, została rozpoczęta i około 20 b.m. rozpocznie się już przekazywanie władzom administracyjnym wytyczonych odcinków granicznych.

WYJAZD MINISTRA KOLEI DO ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Minister Kolei Żelaznych, inż. Zagórny-Marynowski, wyjeżdża dziś w towarzystwie wiceministra, inż. Eberhardta, oraz dyrektorów departamen-

tów, inżynierów Czapskiego i Mrozowskiego, do Zagłębia Dąbrowskiego, celem zbadania na miejscu stosunków w dziale ruchu w związku z eksploatacją stacji kolejowych górnośląskich i wynikającą z tego potrzebą budowy nowych połączeń kolejowych oraz rozbudowy stacji przetokowych.

PRZYJĘCIE DZIENNIKARZY JUGOSŁOWIAŃSKICH.

We wtorek minister spraw zagranicznych, Narutowicz, wydał w hotelu Europejskim śniadanie na cześć delegacji dziennikarzy jugosłowiańskich. W śniadaniu wzięli udział członkowie poselstwa Królestwa H. S. na czele z posłem, p. Sinnicem, redaktorowie dzienników warszawskich, przedstawiciele syndykatu dziennikarzy oraz grono urzędników ministerjum spraw zagranicznych.

TELEGRAMY.

Po klęsce wojsk greckich.

SPRAWA ZAWIESZENIA BRONI.

Berlin, 11 września. P.A.T. Według doniesień „Vossische Zeitung” z Konstantynopola rząd narodowy nie dał jeszcze odpowiedzi na grecką propozycję zawieszenia broni. Prasa donosi, że prawdopodobnie będzie przeprowadzone w tej sprawie głosowanie w zgromadzeniu narodowym Angory.

W OBAWIE PRZED REPRESJAMI KEMALISTÓW.

Leafield, 11 września. P.A.T. (Polradio). W związku z depeszą, otrzymaną przez przedstawicielstwo kemalistyczne w Rzymie, która obwinia Greków o okrucieństwa i zaznacza, że rząd turecki wobec tego uchylił się od wszelkiej odpowiedzialności za ewentualne następstwa tych okrucieństw, Rada Ligi Narodów przypomniała kemalistom, że nie może ich zwolnić od obowiązku humanitarnego prowadzenia wojny.

PO ZDOBYCIU SMYRNY.

Smyrna, 12 września. (PAT.) (Havas). Władze tureckie wydały zarządzenia, celem utrzymania porządku w mieście. Generał Nuraddin Pasza został mianowany gubernatorem Smyrny.

ARMJA GRECKA W ROZKŁADZIE.

Londyn, 11 września. (PAT.). „Daily Telegraph” donosi ze Smyrny, że armia grecka znajduje się w stanie zupełnego rozkładu. Jest niemożliwością wojskową, aby ją można było zreorganizować. Większość żołnierzy uciekła z pola walki, tylko 2 grecka dywizja stawiała opór, nie zdołała jednak uratować sytuacji.

POŁĄCZENIE PAŃSTW TURECKICH.

Londyn, 12 września. (A. W.). „Daily News” donosi z Aten, że wszyscy wskazują na to, że kemaliści zamierzają prowadzić dalej wojnę na Bałkanie. Ewentualna abdykacja sułtana na rzecz następcy tronu doprowadziłaby prawdopodobnie do ostatecznego zawarcia unii między Konstantynopolem a Angorą.

STREFA NEUTRALNA.

Konstantynopol, 12 września. P.A.T. (Havas). Sprzymierzeńcy notyfikowali przedstawicielowi Angory, iż są przekonani, że kemaliści nie naruszają stref Dardaneli i Konstantynopola.

Na skutek uchwały głównej komendy aljanckiej, w azjatyckiej strefie neutralnej Konstantynopola i Dardaneli wywieszone sztandary francuskie, włoskie i angielskie, jako znak ostrzegawczy dla wojsk kemalistów.

WOLNOŚĆ CIEŚNIN.

Londyn, 11 września. P.A.T. Paryski sprawozdawca „Sunday Times” donosi z kół miarodajnych, że jeżeli przyjdzie do omówienia warunków pokojowych, to Francja poprze żądania Turcji w sprawie Tracji, ma jednak obstawać przy utrzymaniu wolności cieśnin. Na tym punkcie nie poczynią żadnych ustępstw ani Francja, ani Anglia.

Z Ligi Narodów.

UDZIAŁ LLOYD GEORGE'A W OBRADACH LIGI.

Londyn, 12 września. P.A.T. (Havas). Dzienniki dowiadują się, że Lloyd George postanowił definitywnie udać się do Genewy, gdzie wygłosi przemówienie przed Zgromadzeniem Ligi Narodów. Przyjazd Lloyd George'a spodziewany jest 19 lub 20 b. m.

SPRAWA PRZEŚLADOWANIA POLAKÓW W NIEMCZECH.

Berlin, 11 września. P.A.T. (Wolff). W nocy, przedłożonej dzisiaj z polecenia rządu niemieckiego sekretarjatuwi generalnemu Ligi Narodów, rząd Rzeszy odrzuca zarzuty, podniesione przez rząd polski w nocy do Ligi Narodów w sprawie prześladowań polskich mniejszości narodowych w niemieckiej części Górnego Śląska i w Prusiech Wschodnich, starając się udowod-

nić, zwłaszcza o ile chodzi o G. Śląsk, że są one nieuzasadnione i bezpodstawne. Rząd niemiecki zastrzega sobie możliwość przedstawienia w tej sprawie wyczerpującego materiału.

SPRAWA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Genewa, 12 września. (PAT). W poniedziałek komisja polityczna Zgromadzenia Ligi Narodów rozważała sprawę mniejszości. Profesor Gilbert Murray, delegat południowo-afrykański, przedłożył 5 wniosków: 1) zastrzegając Radzie Ligi prawo akcji bezpośredniej w wypadkach poważnych przekroczeń traktatów, komisja uważa, że najlepszą drogą utrzymania dobrych stosunków między rządami a mniejszościami jest droga ich wzajemnego nieoficjalnego porozumiewania się, 2) w wypadkach różnicy interpretacji przy zastosowaniu

CORSO

Wierzbowa 7.

Początek seansów o g.
5.30 pp. ostatni seans o
godz. 10 wiecz.

Asta Nielsen

W obrazie: **Straceńcy z nad Adrii.**
Paspourtout nieważne.

wł. firmy Continental.

NIRWANA

Mokotowska 73.

Początek seansów o g.
6.30. Ostatni seans o g.
9 wiecz.

Czasopisma nadesłane.

„Nowe drogi”. Łódź. Nr. 37. Treść numeru:
Antropomorfizm — P. Laskowski. Piętno hańby
okryte czią — K. Władysław. „Wiara ojców” —
Fr. Rosiec. Zabobon — T. Gruda. Książki. Prze-
mysł fabryczny w Polsce.„Miesięcznik wydziału zdrowia publicznego”.
Nr. 2. (Kwiecień, maj, czerwiec). Wydawnictwo
magistratu m. st. Warszawy.Ruch robotniczy.
Z życia partii.

C. K. W.

W środę, dn. 20 września o godzinie
5-ej po poł. w lokalu Zw. P. P. S. odbę-
dzie się posiedzenie Centralnego Komitetu
Wykonawczego.Tow. tow. członków C. K. W. prosimy
o konieczne przybycie na posiedzenie.
Sekretariat Generalny.Walne Zebranie Dzielnicy Śródmiej-
skiej odbędzie się dziś o godz. 7-ej wiecz.
w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6.
Towarzysze, stawcie się licznie.Wiec na Pelcowiznie. W piątek, dnia
15 września o godz. 5 m. 30 po poł. przy
fabryce szklanej na Pelcowiznie odbędzie
się wiec przedwyborczy. Przemawiać będą
tow. tow. Dąbrowski, Szczypiorski, Boss i
Klepiński.Dzielnica Jerozolimka. Jutro o godz. 7 wiecz.
w lokalu własnym (Ochłolna 41) odbędzie się ogól-
ne zebranie dzielnicy Jerozolimskiej. Referat wy-
głosi tow. Zofia Pransowa; o godz. 6 pp. posiedze-
nie komitetu dzielnicy Jerozolimskiej.Dzielnica Praska. Jutro o godz. 7 wiecz. w lo-
kalu (Brukowa 29) odbędzie się ogólne zebranie
członków dzielnicy Praskiej.Dzielnica Mokotowska. Jutro o godz. 5½ przy
ul. Bagatela 12a odbędzie się posiedzenie komitetu
dzielnicy Mokotowskiej.Dzielnica Powązkowska. Dziś o godz. 7 wiecz.
w lokalu własnym (Okopowa 30 m. 16) odbędzie
się ogólne zebranie dzielnicy Powązkowskiej.Kolejowa Org. PPS. Dziś o godz. 6 wiecz. w lo-
kalu (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie
Kolejowej Org. PPS.Dzielnica Ochłolna. Dziś o godz. 7 wiecz. w loka-
lu własnym (Grójcka 45 m. 36) odbędzie się po-
siedzenie komitetu dzielnicy Ochłolna.Kół drukarzy. Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu
dzielnicy Śródmiejskiej odbędzie się zebranie Ko-
ła drukarzy.Na Fundusz Wyborczy OKE. PPS. Warszawa.
Podmiejka wpłacił:Komitet dzielnicowy PPS. Pruszków mk. 19,000
Tow. Witold Kornilowicz, Radzymin, mk. 3000
Tow. Stanisław Szczepaniak w m. mk. 500
Tow. Stefan Weychert w m. mk. 5,000
Tow. Wacław Olszewski w m. mk. 5,000
Tow. Kazimierz Dobrowolski w m. mk. 1,000
Tow. Adam dr. Pragier w m. mk. 5,000
Razem sumę mk. 33,500.
Tow. Amerykanin S. z Pruszkowa mk. niemieck-
kich 20.

Ruch zawodowy.

Zw. Prac. Miejskich (Warecka 7 m. 4). Jutro
o godz. 6 pp. w lokalu Związku (Warecka 7 m. 4)
odbędzie się pierwsze zebranie nowowybranych
delegatów. Towarzysze delegatów proszeni są o punk-
tualne i bezwarunkowe przybycie. Zaprośzenia roz-
zesłane służą za kartę wpisu na zebranie.Związek zaw. prac. handlowych i przemysłow.
(Sienna 16). Komitet Kół metalowców zawiadamia,
że dziś o godz. 7.30 wiecz. w lokalu Związku (Sienna
16) odbędzie się ogólne zebranie pracowników
galezi metalowej. Wszyscy pracownicy branży me-
talowej, zrzeszeni i niezrzeszeni, proszeni są o nie-
zawodne przybycie.Zjazd wózowozów 7. Z. K. C. Sekcja wózowoz-
ów Z. K. C. zwołuje zjazd wózowozów Z. K. C. w Ra-
domiu w lokalu Kół Z. K. C. Program zjazdu: 1) Za-
gajanie, 2) Wybór prez. d. m. 3) Sprawy zawodo-
we, 4) Wybór Zarządu Sekcji, Dyrekcji, 5) Wnio-
ski.Zebranie Sekcji konfekcyjno-fabrycznej. Dziś o
godz. 8 wiecz. odbędzie się przy ul. Zielnej 25 wal-
ne zgromadzenie Sekcji konfekcyjno-fabrycznej przy
Zw. zaw. prac. handl. i biur. w Polsce. Na porząd-
ku dziennym: 1) Sprawozdanie z akcji zarobkowej.
2) Sprawy organizacyjne, 3) Wolne wnioski.Baczność metalowcy! Z powodu akcji cenniko-
wej w firmie „Brosi Biskupskich” w Kolonii, me-
talowcy nie podejmują pracy aż do odwołania.

Strajk w małop. zakł. odzieżowym wybuchł

z powodu niewyżegulowania żądań pracowników, któ-
rych płace są haniebnie niskie.Grupa piekarni w Stanisławowie zawiadamia,
że z powodu rozpaczonej akcji cennikowej i zbrojko-
wania kilku piekarni, uprasza omijać Stanis-
ławów aż do odwołania.Strajk w tartaku w Surochowie. Dnia 31 sierp-
nia wybuchł w tamtejszym tartaku, będącym włas-
nością polskiego zjednoczonego przemysłu leśnego,
strajk na tle ekonomicznym wszystkich pracowników
tartaku, kolejki leśnej i kas. Dwunastogodzin-
na praca, a personelu kolejowego dłuższa nawet,
przytem haniebnie niska płaca, spowodowały odru-
chowy protest; w tej formie. Płace dzienne wynosi-
ły 300 mk. dla zwykłych robotników. Przedsiębior-
stwo jest własnością Czarotorskich, Tarnowskich
i t. d. Do strajku przyłączyli się również solidarnie
urzędnicy, wynagradzani niemieccy „hojnie”, jak
robotnicy, np. 36 tysięcy mk. miesięcznie. Porządek
panuje wzorowy. Komitet strajkowy robotniczo-
urzędniczy zorganizował straż porządku, wziął w
opiekę urządzenia zakładów i czeka cierpliwie na
rozkazania.Strajk w łódzkim przemyśle metalowym. 10-go
b. m. w lokalu łódzkiego Inspektoratu Pracy, pod
przewodnictwem inspektora Kulickowskiego, od-
była się konferencja w sprawie zlikwidowania trwa-
jącego już od dłuższego czasu strajku metalowców.
Przedstawiciel przemysłowców p. Wilde oświad-
czył, iż nad propozycją co do podwyższenia płac
robotników akordowym, pobierającym płace mak-
symalne, przemysłowcy długo się naradzali i wo-
bec tego, że koniunktura w przemyśle metalowym
jest bardzo niepomyślna, przemysłowcy postanowili
propozycję inspektora odrzucić. Robotnicy, po-
bierający minimalne płace, mogą otrzymać 40% pod-
wyżki. Zaś co do akordowych i płac maksymalnych,
przemysłowcy pozostawiają sobie wolną rękę. Pod-
czas dłuższej dyskusji, delegacja robotników pod-
trzymywała swoje żądania, wobec czego konferen-
cja została przerwana. Strajk trwa dalej.Strajk w fabryce „Polonit”. Zw. zaw. rob.
przem. chemicznego wysłał żądanie podwyżki o
50% w fabryce „Polonit”. Po upływie terminu
Dyrekcja „Polonit” dała odpowiedź przedstawiciel-
owi Związku, że zgadza się na 15-26%. Robotni-
cy odrzucili tę propozycję, wskutek czego wybuchł
strajk w sobotę o godz. 2 pp.Robotnicy przem. chemicznego, omijając fa-
brykę „Polonit”.Zakończenie strajku w biurach ekspedycyjno-
pocztowych. Na konferencji, odbyłej w dniu 11-ym
września u Inspektora Pracy 5 obwodu doszło do
porozumienia pomiędzy strajkującymi od 2-ich tygo-
dów pracownikami biur ekspedycyjno-pocztowych a
właścicielami. Pracownicy otrzymali 50% podwyż-
ki do plac lipcowych; pozostałe uregulowania spra-
wę godzin pracy, sprawę przyjmowania i wydala-
nia pracowników i in. Strajkujących pracowników
reprezentował przedstawiciel Zw. zaw. prac. handl.
i biur. w Polsce.

STRAJK PIEKARSKI W RÓWNEM.

W oddziale Zw. Robot. Przem. Spoż. w Rów-
nem w dniu 7 IX b. r. wybuchł strajk pracow-
ników piekarskich z powodu odroczenia żądań pod-
wyżki o 50% zarobku. Już w dniu 8 b. m. policja
nieścoła, na wezwanie przedsiębiorców, wszczęła
obławę na spokojnie spacerujących strajkujących
robotników, przyczem aresztowano i osadzono w a-
reszcie 4-ech członków Zw. g. k. tow. Kotomysa, Łe-
sca, Skorupkę, Kogula, Pomimo, że strajk zakoń-
czył się 9 b. m., aresztowani po dziś dzień znajdu-
ją się pod kluczem.Sprawą tą powinno się zająć Ministerjum Spraw
Wewnętrznych i Min. Sprawiedliwości i oczywiście
nałożyć ukarć. Ministerjum Pracy winno ze
swej strony rozszerzyć i jeszcze swą działalność na
Kresy, gdzie władze miejscowe stosują stare rosyj-
skie sposoby względem powstających tam organiza-
cji zawodowych.

WALNE ZEBRANIE ZW. ROB. PRZEM. SPOŻ.

W niedzielę dnia 10 b. m. odbyło się ogólne
walne zebranie członków Związku robot. przem.
spożywczego. Wysłuchano referatu o związkach za-
wodowych, który wygłosił przedstawiciel Rady Zw.
Zaw. tow. Kurowski. Tow. Morawski charakter-
ystycznie przedstawił na terenie międzynarodow-
ym, oraz w szczególności działalność Związku Spo-
żywczego. Zebrani uznali, iż koniecznym jest zespo-
lenie sił w Zw. spożywczym do walki o lepsze
warunki i w obronie dotychczasowych zdobyczy.
Zebrani postanowili opodatkować się jednorazowo
po 400 mk. od członka na remont lokalu związo-
wego i frontu posesji związków zawodowych przy
ul. Leszno 53.W wolnych wnioskach poruszono sprawy obec-
nych wyborów do Sejmu. W dłuższym przemówie-
niu tow. tow. Morawski i Kurowski scharakteryzo-
wali organizacje komunistyczne, które doszczętnie
skomplikowały się wobec klasy pracującej, a przy
wyborach zamierzają otumaniać klasę robotniczą,
występując pod nową formą, jako „Związek Prole-
tariatu miast i wsi”. Zebrani uchwalili rezolucję,
w której stwierdzają, że wszyscy robotnicy, zoga-
nizowani w Związku Spożywczym, będą głosowali
na listy Polskiej Partii Socjalistycznej.

Ruch kult-oświatowy

Chór i orkiestra przy Domu Ludowym w Da-
browie Górniczej. W Łąkowcu Górniczej w Domu
Ludowym (ul. 3-go Maja 14. przy Związku metalo-
wym, pod fachowym kierownictwem instruktora
Zw. teatrów ludowych w Warszawie (Kopernika 30)
organizuje się teatr amatorski oraz chór i orkiestra
pod kierunkiem profesora muzyki p. Imieli. Ama-
tery zapisywać się mogą do wszystkich trzech ze-
spółów codziennie od godz. 6—8 w Domu Ludow.

Zagranicą.

Zamach na 60,000 robotników w Czechach.
„Robotnik Śląski” donosi: Związek fabrykantów
tkackich w Czechach zdecydował wypowiedzieć umo-
wę, zawartą ze Zw. robotników tkackich. Związek,
korzystając z przesilenia w przemyśle, zamierza z
dnem 1 października dyktować warunki pracy i
płacy robotnikom w imię demagogicznej zasady:
znizyć płace, przedłużyć dzień roboty, a potrafi-
my sprzedawać zagranicą — inaczej grozi zupełnym
zamknięciem fabryk. Rozchodzi się tutaj o 60,000
robotników.

Życie gospodarcze.

Notowanie giełdy warszawskiej.

Marki niemieckie 4,75—4,85—4,82½.
Dolary St. Zjednocz. 6875—7000—6950
Paryż 542 50—534—538
Londyn 30650—21150

PIATA LOTERIA PAŃSTWOWA

Piąta klasa.—Piąty dzień.

Główniejsze wygrane:

Mk. 1,000,000 nr. 63754.
Mk. 80,000 n-ry 50291 72945.
Mk. 50,000 n-ry 63555 84682 90962.
Mk. 40,000 n-ry 7896 43414.
Mk. 25,000 n-ry 6780 17673.
Mk. 15,000 n-ry 9201 13086 38510 41878 51001
57394 72184 78690.

Pałta jesienne

i garnitury w wielkim wyborze poleca W. WOJNO,
Zerawia 25—3. Uwaga! 1-e piętro front.
Przyjmują obstalunki z własnych i powierzonych
materiałów.

GOTÓWKAI Przeróbki futer. RATY!

Dr. S. Jermulowicz Szkoła 8, telef.
408-58. B. asyst.
klin. uniwers. (prof. Weissera) we Wro-
cławiu. Chor. skóry, wener. piciowe, (niemec).
Lecz. pr. Roentgena, a'Arsonvala, Kro-
mayera. Od 1—2 i 5—7. Panie 12—1.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.
Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w
Warszawie 14,9°, najniższa 10,4°C.; w Zakopanem
najwyższa 3°, najniższa 7°.Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiej-
szym: Przeważnie pochmurno, opady, chłodniej.Młodzież francuska w Warszawie. Wczoraj o g.
11 m. 45 przybyła z Francji do Warszawy grupa
młodzieży francuskiej szkół średnich męskich. Na
dworcu głównym oczekiwali ją ataché pos. francu-
skiego p. Roger de Bergeol de Lille, wicemin. o-
światy p. Tadeusz Łopuszański, kurator okr. szk.
warsz. p. Grzegorz Zawadzki, naczelnicy wydzia-
łów i wyzylatorowie pp. dr. Teodora Męczkowska,
Andrzej Szuk, Kazimierz Morawski, Tadeusz Ła-
zowski, dr. St. Kopczyński, oraz licznie zgromadzo-
na młodzież klas starszych szkół średnich męskich
i żeńskich z kierownikami i nauczycielami na czele.
Gdy pociąg, wiozący wycozoną francuską, przy-
był na dworzec, orkiestra wojskowa odegrała war-
syjską i polską, „Jeszcze Polska nie zginęła”.Po przemówieniu powitalnym na dworcu preze-
sa Rady M. p. Bałłuskiego oraz jednego z uczniów
gimnazjum im. St. Kosika i odpowiedzi prof. Bruot
jednego z profesorów, uczestniczących w wyjeź-
dzie, młodzież francuska udała się na kwatery przy
ul. Koszykowej 55. Już wczoraj rozpoczęło zwie-
dzanie miasta.O godz. 3 prof. Stefan Kwiatkowski wygłosił
odczyt o Polsce, ilustrowany przeziernkami i filma-
mi w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa.Naklejanie plakatów na słupach tramwajowych.
na świeżo pomalowanych oświetleniowych słupach
tramwajowych, pomimo napisów: „nieklepać nie
wolno”, niejednokrotnie naklejane są reklamy i pla-
katy. Wobec tego kom. policji polecił komisarzom
zarządków, aby posterunkowi nie dopuszczali do na-
klejania odezw na słupach tramwajowych. Winni
będą pociągani do odpowiedzialności sądowej.Wybryki uliczników. Stwierdzonem jest, że u-
licznicy dopuszczają się wykroczeń, utrudniających
ruch samochodowy. Wobec tego komendant policji
poleciał organom policji przedsięwziąć jaknajener-
giczniejsze zarządzenia, w celu ukroczenia tych wy-traktatów komisja zaleca odwoływanie się
do trybunału międzynarodowego, 3) komi-
sja uważa, że w niektórych miejscowościach
o ludności mieszanej opieka nad
mniejszościami może być sprawowana tyl-
ko drogą mianowania tam stałych przed-
stawicieli Ligi, którzy bezstronnie zdawa-
łyby sprawę z zachowania się jednej części
ludności względem pozostałych, 4) komi-
sja, uznając zasadnicze prawo mniejszości
do opieki Ligi, podkreśla obowiązek mniej-
szości lojalnej współpracy z większością,
5) komisja wyraża nadzieję, że państwa,
które nie podpisały zobowiązań, będą trak-
towały swoje mniejszości z taką samą
sprawiedliwością i tolerancją, jak są za-
strzeżone w traktatach o mniejszościach.Walters, delegat łotewski, odpowiada-
jąc Murrayowi, żądał opracowania zasad
ogólnych, obowiązujących wszystkie pań-
stwa i kładących kres podziałowi na pań-
stwa podpisujące traktaty mniejszościowe
i państwa uprzewilejowane, nie mające
żadnych zobowiązań.

Dalszą dyskusję odroczone do wtorku.

OBRADY KOMISJI

Genewa, 12 września. P.A.T. (P.R.).
W dniu dzisiejszym komisje Zgromadzenia
Ligi kontynuowały prace. Pierwsza komi-
sja, która zajmuje się kwestiami konstytu-
cyjnymi i prawnymi, dyskutowała nad me-
todą postępowania pojednawczego w celu
uregulowania sporów pomiędzy państwami.
Druża komisja w dalszym ciągu zasta-
nawiała się nad sprawą formy, jaką dać
należy organizacji higieny przy Lidze Na-
rodów. Trzecia komisja kontynuuje dys-
kusję nad projektem paktu gwarancyjne-
go, zaproponowanym przez lorda Roberta
Cecila, a mającym za zadanie zapewnić
redukcję zbrojeń. Czwarta komisja przy-
stała do badań nad projektem budżetu
Międzynarodowego Biura Pracy. Piąta
komisja ukończyła badania nad sprawo-
zaniem Komisji Doradczej dla sprawy
handlu opium. Wreszcie szósta komisja
w dalszym ciągu rozpatruje sprawę mniej-
szości narodowych. W tej ostatniej komisji
zabierali dziś głos: Pusta, Askenazy, Nan-
sen, Cecil i Murray.

PROBLEM AUSTRIACKI

Paryż, 12 września. P.A.T. (Havas).
„Le Matin” donosi z Wiednia, że Szwa-
rcaria, Czechosłowacja oraz Włochy po-
stanowili wypłacić Austrii 15 milionów
funtów szterlingów oraz zawrzeć z nią u-
kłady handlowe. Austria musi jednak
przyjąć warunki w sprawie gwarancji, u-
stalone przez Ligę Narodów, które zawie-
rają klauzule, dotyczące kontroli finanso-
wej, politycznej i wojskowej.

Lloyd George w Paryżu

Paryż, 12 września. (PAT.) „Petit
Journal” donosi, że Lloyd George w dro-
dę do Genewy zatrzyma się w Paryżu, w
celu omówienia z Poincarem kwestii wscho-
dniej.

Przedstawiciele rządu niemieckiego w Paryżu

Berlin, 11 września. (PAT.). Sekre-
tarz stanu Bergmann i sekretarz stanu Fi-
scher udali się na polecenie rządu do Pa-
ryża. Mają oni być na miejscu w razie,
gdyby podczas ponownych narad w spra-
wie spłat reparacyjnych na rzecz Belgii
chciano przesłuchać przedstawicieli nie-
mieckich.

Dymisja gabinetu fińskiego

Helsingfors, 11 września. (PAT.). —
Prezydent przyjął dymisję gabinetu i po-
lecił b. ministrom pozostanie na urzędzie
do czasu mianowania nowego rządu.

Mandat nad Palestyną

Jerozolima, 12 września. (PAT.) Reu-
ter. Dziś nastąpiła proklamacja mandatu
brytyjskiego nad Palestyną. Wszystkie
sklepy i warsztaty w Jerozolimie, prócz
izraelskich, były zamknięte na znak prote-
stu.Dr. Jan Ałapin powrócił
Królewska 31

Książki nadesłane.

Wydawnictwa „Książnicy Polskiej” towarzyst-
wa nauczycieli szkół wyższych:
„Zbiór zadań i pytań z literatury polskiej”.
St. Adamczewskiego.
„Krzywa nagrodzona”. J. Poraziński.
„Deuxième livre de français”. J. Szaroty.
„Pogadanki przyrodnicze”. J. Domaniewskiego.

Kracze. Specjalną opieką mają być eteczone samochody misji zagranicznych. Winię karani będą w trybie administracyjnym. Posterunkowi, uchyłający się od interwencji w tych sprawach, będą pociągani do surowej odpowiedzialności.

Pocztówki bez znaczków. Nakładem zarz. pocztowego wysyłki kartki pocztowe bez wydrukowanego znaczka pocztowego i są do nabycia we wszystkich urzędach pocztowych, po cenie 5 (pięć) mk. za sztukę.

Przesyłki pocztowe bez odpowiedzialności. Włoski zarząd pocztowy ogłosił przez międzynarodowe biuro pocztowe, że nie bierze odpowiedzialności za zagubione na jego terytorium listowe przesyłki pocztowe, nadane we Włoszech i nadeszłe dla Włoch, które zawierają pieniądze, biżuterię i papiery wartościowe.

Pomoc aprowizacyjna dla G. Śląska. Wbrew tendencyjnie rozsyłanym fałszywym wiadomościom, Ministerjum Skarbu i Ministerjum Przemysłu i Handlu stwierdzają urzędowo, że 113 wagonów maki zostało dotychczas wysłane z polecenia Rządu na Górny Śląsk, celem usunięcia powstałych tam chwilowo trudności aprowizacyjnych.

Budowa portu w Gdyni. Wobec wielokrotnych mylnych informacji w prasie o przerwie budowy portu w Gdyni, Ministerjum Przemysłu i Handlu komunikuje, że budowy portu w Gdyni nie przerywa się. Wprawdzie kredyt na rok 1922, został już wyczerpany, również i suma, udzielona przez Sejmową Komisję Budżetową, jest na wyczerpaniu, wobec wzrostu drożyzny, ale Ministerjum Przem. i Handlu robi starania o dalsze dodatkowe kredyty. Ze Rząd nie zamierza przerywać budowy, tego dowodzi fakt przyjęcia przez Radę Ministrów wniosku Min. Przem. i Handlu o budowie portu w Gdyni i upoważnienia go do wniesienia wniosku tego do Sejmu ustawodawczego.

Służba telegraficzna. W urzędzie pocztowym Chocznia, powiat Wadowice, zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

Wyjaśnienie w sprawie podatku szkolnego. Urzędnicy państwowi, posiadający nominację (sta. bifikoweni), są zwolnieni od opłaty podatku, o ile nie są właścicielami lub współwłaścicielami nieruchomości i przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych i o ile nie wykonują poza swym urzędem wolnych zajęć zawodowych. Poprawka ta, wprowadzona w statucie podatku, uchwalonym przez Radę Miejską na żądanie władz państwowych, nie odnosi się do rodzin urzędników. Rodziny urzędników są obowiązane opłacać podatek szkolny, zgodnie z obowiązującymi innymi obywateli przepisami.

Kursy wierz. handl. i języków obcych dla pici obojga przy Związku kobiet pracujących w handlu i biurowości. Prowadzone przez Związek kursy handlowe rozpoczynają 9-ty rok istnienia i są prowadzone przez specjalistów dla osób, pragnących uzupełnić swe wykształcenie handlowe. Z dniem 2 października r. b. rozpoczynają się na kursach wykłady następujących przedmiotów:

Nauki handlowe: Atrymetyka handlu, buchalteria, korespondencja handlowa polska.

Języki obce: angielski, francuski i niemiecki (kurs początek, średni i wyższy).

Wykłady odbywają się w lokalu Zw. (Chmielna

10 m. 1, pierwsze piętro, front) od godz. 6—9 w. Zapisy przyjmują Sekretariat Zw. od godz. 7—9-ej.

Konferencja w sprawie energii wszechświata. Brytyjski Związek Elektrotechniczny oraz inne pokrewne instytucje urządzają w lipcu r. 1924 w Londynie, podczas mającej się odbyć między wystawy Imperjum brytyjskiego, konferencję w sprawie energii wszechświata (World Power Conference). Zadaniem konferencji będzie ocena możliwości krajowego i międzynarodowego spożytkowania przemysłowych i naukowych źródeł energii. Projektowanemu jest podział konferencji na sekcje: 1) źródła energii, 2) rozwój energii, 3) zastosowania energii i 4) ekonomiczną i finansową. Londyński Komitet Konferencji zwrócił się do poselstw obcych państw, między innymi i do polskiego, z prośbą o utworzenie w każdym kraju samodzielnego sekcji narodowych, dla współdziałania z organizacją centralną, celem najwydatniejszego wzięcia udziału w konferencji. Blisko szczegóły zawarte są w broszurze Komitetu Konferencji, znajdującej się w Ministerjum Przemysłu i Handlu (Wydział 16) do przejrzenia.

Wielka wystawa Imperjum Brytyjskiego. W Londynie zaczęło bućwać gmachy dla „wielkiej wystawy Brytyjskiego Imperjum” w 1924 r., która będzie największą wystawą, jaką kiedykolwiek widział świat. Gmachy pobudowane zostaną na wyspie. Wyszawa ma za zadanie zobrazować bogactwo Anglii i jej dominacji oraz kolonii. Wszystkie ekspozycje dzielą się będą na 10 sekcji: 1) Apropozycja; 2) surowce; 3) komunikacja; 4) maszyny i narzędzia; 5) przemysł; 6) domy i mieszkania; 7) nauka i sztuka; 8) rozrywki ludności; 9) obrona; 10) kolonizacja i ekonomia polityczna.

WYPADKI.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE 10-LETNIEJ PENSJONARKI.

Bogaty przemysłowiec warszawski p. M. oczekiwał pewnego dnia w ubiegłym tygodniu na swą 10-letnią córeczkę Lili, która uczęszczała na pensję hr. Plater przy ul. Pięknej i powrotu jej z pensji dnia tego się nie doczekał. Nazajutrz p. M. wszczął poszukiwania, jednak bez skutku. Po dziewczynce wszelki ślad zaginął. Wiadome tylko było, że o swojej porze wyszła z pensji i po drodze gdzieś znikła. Trzeciego dnia dopiero przyczyna zniknięcia małej Lili została nieco wyjaśniona, gdy p. M. otrzymał anonim. że dziecko jego się znajduje, o ile wpłaci on znaczną sumę pieniędzy (kilka milionów mk.), nikomu o tem nie mówiąc. P. M. udał się do jednego z biur detektywów prywatnych (Hoza nr. 16) o pomoc. Wszczęło poszukiwania. Stwierdzono zostało, że do dziewczynki, powracającej z pensji poszła na ulicę jakaś dama i dziecko zabierała z sobą. Dama ta odjechała z małą Lili na Kresy. Tam też udał się na poszukiwania detektyw i stwierdził, że dziecko zostało ukryte w Równem. Tymczasem przemysłowiec p. M. zaczął atakować przez telefon, pytając, czy zdecydował się na zapłacenie okupu.

Tymczasem detektyw zalecał p. M. do Warszawy. Po przybyciu p. M. do Równa udano się o pomoc do tamtejszych władz. Na podstawie zezwożenia, wydanego przez prokuraturę sądu okr. w Łucku, policja wkroczyła do domu przy ul. Sadowej w Równem, gdzie znaleziono Lili ukrytą u młodego Romana Filipkowskiego i zamieszkałej z nim razem kochanki jego Aurelii (Pankerew). Dziecko na widok ojca, wkraczającego z policją, dobiegło szmatywnego płaczu z radości. Płakał również i ojciec. Scena ta wywarła na wszystkich głębokie wrażenie. Badany w tej sprawie Filipkowski tłumaczył się, że o całej sprawie nie wie i że dziewczynką tą opiekowała się jego kochanka Pankerew, która też kradzieży dziecka dokonała wspólnie z niejaką Ireną Konczyńską, zamieszkałą w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 12. Kradzieżka, która była również w Równem, została aresztowana razem z Pankerewą. Obie damy zostały, po zbadaniu, oddane w Równem, z decyzji prokuratora, pod dozór policji. Dalsze dochodzenie prowadzi już policja i władze prokuratorskie w Równem.

POŚCIG ZA 5-CIOMA MILJONAMI MAREK. W dniu 3 b. m. Lazar Halpera (Leszno 19) powierzył zaufanej swej inkasentce Elii Brenner, lat 24, 5 milionów mk., które oddała miała kupcowi leśnemu Salmanowi (Kupiecka 7). Salma porozumiał się z Halperem telefonicznie w chwili wysłania przez niego pieniędzy. Elii Brenner jednak z pieniędzmi nie było widać. Halpera natychmiast zawiadomił o tem urząd śledczy, który natychmiast przeprowadził dochodzenie, jednak bezskuteczne. Aresztowanego w tej sprawie niejakiego Daniela Herszberga — zwołano Halpera ufał się do jednego z prywatnych detektywów (Hoza 16). Po dwudniowych poszukiwaniach detektywy odnalazł Brennera i stwierdził, że ufała się ona na dworzec główny w towarzystwie właściciela Herszberga, gdzie kupiła bilety w stronę Sosnowa. Po porozumieniu się z komisarzem kolejowym P. P. detektyw wszczął pościg i na stacji w Koluszach E. Brenner i D. Herszberga zatrzymano. Podczas rewizji znaleziono ukryte w bieliznie dolary i marki niemieckie, pochodzące z wymiany skradzionych 5 milionów mk. oraz znaczną sumę w polskich markach. Herszberg jest żonaty i ma 5 dzieci, które porzucił, uśkuć z kochanką Brennerówną i skradzionymi przez nią pieniędzmi zbiec do Katowic. Herszberg jest bileterem w żelaznicy żydowskiej przy ul. Obłowej. Zarówno on, jak i Brennerówna, zostali osadzeni w areszcie.

ARESZTOWANIE „KROLA GORZELANYCH”. Wczoraj w południe na ul. Elektoralnej przez policję 7-go komisariatu został aresztowany 26-letni Sruł Czerwonykamień (Nowolipie 68). Jeden z współwłaścicieli wielkiej gorzelni, wykrytej w dniu 8 b. m. w fabryce mydła przy ul. Dzielnej 95-97. Aresztowanego, znanego już dobrze policji i władzom sądowym, jak, zawodowego gorzelanego, i słuszenie nazywanego „królem gorzelanych”, odprowadzono do 3 komisariatu, który w tej sprawie prowadzi dochodzenie. Migdał i Rozenblum ukrywają się jeszcze.

Nagły zgon. W mieszkaniu własnym przy ul. Paskiej 93 zmarł nagle z niewiadomej przyczyny Jan Zwoniakiewicz.

Zamachy samobójcze. W domu nr. 31 przy ul. Stawki, w mieszkaniu brata swego, 27-letni Jan Winiarski (Stawki 47). W celu samobójczym przebił sobie nożem brzuch. Po oparunku przez lekarza Pogotowia, desperata pozostawiono na miejscu.

W domu nr. 7 przy ul. Szczepińskiej, w celu samobójczym napił się jodyny 23-letni Jan Chadał, lokator tego domu. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala żydowskiego.

Krwawy zatarg lokatera z sublokaterem. W domu nr. 74 przy ul. Nowolipie wywiązała sprzeczka na tle mieszkaniowym między właścicielem mieszkania, synem rzecdy domu Słazną Rozenbalem a sublokaterem Moszklem Wejbergiem. Po sprzeczce nastąpiła bójka, w czasie której Rozenbal wyjął noż i zadał Wejbergowi 4 rany kłote w głowę. Rannego opatowano w ambulatorium Pogotowia. Rozenbala policja 3 komisariatu aresztowała.

Zezwierzenie. Chena Zawoźnik (Nalewki 35) zawiadomiła policję, że 18-letni Moszek Blibaum (Mila 27) zniknął w bieżący 7-letni córce jej, która przez dwa dni była w silnej gorączce. Blibaum aresztowano.

Bandyci w roli podróżnych. Do mieszkania Rudolfa Flora we wsi Rumunki Krzyżowskie gm. Mazowiec w pow. lipowski przyszło trzech mężczyzn, udających podróżnych, prosząc o nocleg. Gościnnie gospodarz zgodził się. W nocy rzekomi podróżni wyjęli rewolwery i noże i steroryzowali domowników, zrabowali: 68 lokcie płótna i materiałów na ubrania, 10 rb. w złocie, 50 mk. niem. srebrnych, 10 rb. bilonu srebrnego, 2.200 mk. nie-

miejskich, 22.000 mk. polskich, 2 dolary, ubrania, bieliznę i obuwie, poczem zbiegli.

Złodzieje w Zielonce. Do mieszkań kasałnia Niteckiego w Zielonce zakradli się w nocy złodzieje i skradli: ubrania, bieliznę, przybory toaletowe i różne skrzypce pamiątkowe, ocenione na 500.000 mk. Policja miejscowa, prowadząc dochodzenie, znalazła jedynie futerał, porzucony w łazience pod łóżkiem.

Kradzież listów amerykańskich. Wykryto nową kradzież listów amerykańskich w krakowskim urzędzie pocztowym. Jak stwierdzono dotąd, suma kradzieży sięga 2.498.020 mk. Pod zarzutem kradzieży aresztowano 2 woznych pocztowych.

Z sądów.

Pokrzywdzeni „totalizatorowców”. W ostatnich czasach mnożą się w sądach pokrzywdzeni, wytaczane przez pokrzywdzonych a właścicieli mówiąc, rozziarnionych amatorów gry w totalizatora.

Prezencje ich polegają bowiem na tem, że T-wo zachęty hodowli koni w Polsce odmawia wypłat w wypadku, gdy bilety, już to z powodu rozróżnienia, już to przez zapomnienie gracza, zostaje przedarte, a następnie sklejony i do kasy prezentowany. Zdaniem graczy, bilet na grę w totalizator, jako taki, może być przyrównany do asygny. y. akcji, biletu loteryjnego itp., które w skutek rozdarcia, przecięcia, lub poplamienia, nie tracą swej wartości.

Kilka z takich spraw sądził niedawno Sąd Powiatowy 21 okręgu, który, oddalając powództwa graczy, między innymi uznał, że w myśl 1965 kod. cyw. wogóle niedopuszczalna jest akcja o dług z gry lub o uszczerbek zakładu, że gra w totalizator winna być zaliczona do tej kategorii gier, co do których niedopuszczalna jest akcja, ponieważ przy grze w totalizator powstaje umowa, zapewniająca graczemu prawo otrzymania pewnej wartości uzależnionej od okoliczności przypadkowych i prawo to zawinowane jest nie wzajemną wymianą wartości, lecz postawione jest w zależności od przypadku przysięga do meły konia, na którego gracz dany osobnik.

Kwestia ta przejdzie zapewne pod rozważanie 2-ej instancji.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Pan Twardowski”, jutro „Zamiatanie”.

Teatr Rymarski. Dziś i dni następnych „Kobieta bez skazy” G. Zapolskiego. W próbach pod kierunkiem dyr. Solskiego dwie komedie Moliera, w przeładzie Boya i Zelenkiego: „Grzegorz Dymalski” czyli „Mał pagnobczy” i „Młodość w maseł”.

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Djabol” Malinara.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Gobelin”.

Teatr Reduta. Dziś przedś. popularne po cen. zniżonych „Papierowy kochanek” J. Szaniawskiego, jutro „Judeusz” Tełmajera.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Syn Casanowy”.

Teatr Nowości. Dziś „Krośowa Tanga”.

Teatr Komedja. Otwiera nowy sezon w piątek 15 b. m. pod kierownictwem literackim WL. Perzynskiego i artystycznym K. Grek-Kareckiego sztuką K. Dunina Markiewicza „Nawrócenie Iohana”.

Teatr Nowy. Dziś i codziennie „Odmłodzony Adolam”.

Teatr Powszechny. Dziś i codziennie wieczorny humoru, pieśni i tańca. Nowy program.

POKWITOWANIA.

Na Centralny Fundusz Wyborczy.

W. Tomaszewski mk. 2000.

Od T. W. mk. 5000.

Z Lublina od geometry mk. 20.000

Z Lublina od profesora mk. 1000.

Nauczanie Początkowe Dorosłych

wymaga specjalnych metod pracy i specjalnych podręczników

Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych

Warszawa, Krucza 21, tel. 188-03, P. K. O. 2.128, otwarte od 12 do 2 pp.

Udziela porad w sprawie prowadzenia kursów dla dorosłych oraz poleca wydawnictwa dla nauczycieli i uczniów tych kursów.

Ostatnio wyszły z druku:

„Znaczenie i zarys organizacji kształcenia dorosłych i młodzieży pracującej”—K. Kornilowicz.

„Nauczanie języka polskiego w zakresie elementarza na Kursach dla Dorosłych”—K. Grodecka.

„Program arytmetyki i geometrii na Kursach dla Dorosłych”—M. Borowiecka.

„W sprawie ognisk oświatowo-kulturalnych” R. i K. Kornilowicz.

„Życie na Kursach dla Dorosłych” (pierwsza książka po elementarzu) I. Koliskowa i Wł. W. Szymanowska.

„Zbiór zadań arytmetycznych dla dorosłych” cz. I, II, III — M. Borowiecka.

Za nagrodą.

Zgubiono trzy czeki w tramwaju linii № 8, na 10.000 mk. niem., na 25 dolarów i na 37,70 franków. Zastrzeżenia zrobione. Znalazca raczy oddać za wynagrodzeniem do biura ogłoszeń Tenenbaum, Nowolipie 4, telefon 138-26. Dyskrekcja zapewniona.

„914” Dr. Korabiewicz Wenerolog z Petersb. Prakt. 30 lat. Wlewan. przyst. dla niezamoz. Nowy-Swiat 21, od g. 11—2 i 4—7 w. Tel. 131-37.

Dr. M. Altfeld b. st. ord. szp. Zielna 12—2, tel. 252-34. Chor. wener. skóry, piciowe do g. 9 i pół r. i od 5—7 pp. Panie i dzieci 4—5.

WYPRZEDAŻ

Suknie Mk. 4500.—
Zakieci „ 3000.—
Koszule męs. „ 3500.—
Kalesony „ 3500.—

B-cia ZANDER

— Marszałkowska 88. —

Dr. M. DOLKART powrócił chorowię żółdka i kiszek. Nazorowiecka 11. Tel. 194-64 od 5—7.

Dr. M. Berkman b. asyst. klin. parys. wener. skórne i dróg moczow. Bad. krwi na syfils. Zielna 42, tel. 42-11, do 10 r. i od 2—7.

Dr. Zofja Rostkowska chor. wener. skór., analizy krwi na syfils. Chłodna 35, telefon 99-29, od 3—5.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Zegarów budzików, zegarków, przyjmuje reparacje tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21, róg Dzielnej.

BEKIESZA męska, elegancka na barankach prawie nowa 93 tysiące mk. Reglan męski na barankach najmniejszy 90 tysięcy, sprzedam zaraz. Piękna 64 m. 11. Handlarze wyłączeni.

Baczność! Zima nadchodzi, polecamy gotowe palta, kożuski, bekiesze, burki, kurki, garnitury, spodnie ceny fabryczne. Szyjemy z własnych i powierzonych materiałów o 50 proc. taniej. Nicujemy palta, przerabiamy futra: Wytwórnia Ubiórów męskich Sipsowski i S-ka Chmielna 49—II piętro.

Chłerek Magnezi, Resolaka najtaniej sprzedaje Poznański, Marszałkowska 72.

Choroby weneryczne. Rzeżączkę leczy się w jaknajkrótszym czasie. Przykopywa 43—7 róg Grzybowskiej, od 4 do 7 pp. Dr. Rozenbal. Panie 2—4.

*** DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

Garnitury, Palta, Mundurki, Faruski, Swetry sportowe, Ponczoski, Czapki, Bielizna oraz Suknie, Kostiumy, Palta, Spodnie, Bluzki, Szlafroki, wszelkie trykotaże i wyroby włóczkowe najświeższy fasony poleca najtaniej Edward Marszałkowska 99 telefon 184-59.

Gramofony instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań poleca po cenach najniższych Feigenbaum, Bielańska 1.

MASZYNY do szycia znanej do broci „Kasprzyskiego”. Nadziedzi duży transport. Tanio—Hurto—Detailnie. Skład fabryczny, Warszawa, Marszałkowska 153, tel. 104-51. Zamawiać można listownie. Warsztaty reparacyjne—części. Oddziały: Kielce, Częstochowa.

MASZYNY do szycia znanej do broci „Kasprzyskiego”. Nadziedzi duży transport. Tanio—Hurto—Detailnie. Skład fabryczny, Warszawa, Marszałkowska 153, tel. 104-51. Zamawiać można listownie. Warsztaty reparacyjne—części. Oddziały: Kielce, Częstochowa.

NA RATY ZĘBY sztuczne bez podniebienia korony, mostki, reparacja w przeciągu 2 godzin, wykonywa aktualnie, sumiennie, po cenach przystępnych. Laboratorium zębów sztucznych H. Ratusznik, Leszno 36. Telefon 274-49. Uwaga: druga brama, drugie piętro, mieszkanca 26.

Na maszynach gruntowna nauka pisanie 2000 mk. miesięcznie. —Przepisywania. Marszałkowska 143—21.

Poszukiwani buchalterzy-korespondenci, zgłaszając się do Państwowego Urzędu Porębnictwa Pracy, Oddział Umysłowo-Pracujących, Plac Napoleona 10, telefon 232-16.

Płytę zgrane polamane kupuje lub zamieniam na nowe. Placę najwyższą cenę. Przyjmuję się również do reparacji wszelkie instrumenty muzyczne. Feigenbaum, Bielańska 1.

Palta ciepłe, kożuski, bekiesze, garnitury marynarkowe, sportowe ubranka i palta dziecięce, materiały ubranlowe, wszystko o 50 proc. taniej jak gdziekolwiek po cenie fabrycznej, szyjemy z własnych i powierzonych materiałów solidnie najtaniej tylko w Wytwórni Ubiórów Męskich, Sipsowski i S-ka, Chmielna 49 m. 5, tel. 242-98. Oddział Krucza 24. Sklep Polski.

Swetry, niane po cenach fabrycznych poleca Góralski, Chmielna 56 — 10 w podwórzu druga brama parter.

Złoto biżuterię, srebro, platynę, żeby sztucznie używane kupując placę wyżej wszystkich ogłaszających się Gołtryd, Marszałkowska 68, sklep jubilerski.

Na Raty!!

Wielki wybór towarów welnianych, bawelnianych, jedwabnych, chustek, kołder, galanterji i innych w najlepszych gatunkach ze znanych fabryk łódzkich i tomaszowskich

„POLDOMAT”

Leszno 6, w podwórzu, parter. Tel. 294-30.

Dogodne warunki

UWAGA! Na życzenie Szan. Klienteli wykonywa obstatunki na ubory męskie pod kierunkiem wybitnych fachowców.

Najtańsze źródło zakupu **OBUWIA**
Leszno 9,
Telef. 278-98.

Każda gospodyni powinna pamiętać, że tylko herbata Ceylońska

Nr. 76 z Chiną

Domu Importowego Herbaty B-cia Wieliczkiej i S-ka jest najlepszą w smaku i dobroci Sprzedaż wszędzie.

NA RATY

można się ubierać elegancko w pierwszorzędnej pracowni ubiorów męskich i damskich

M. CWEJKO

Złota 26 m. 12, tel. 187-65.

Na raty

okrycia damskie jesienne i zimowe w różnych kolorach. Marszałkowska 53, m. 6.

Dr. J. Rosenberg b. lek. kl. szp. św. Łazarza chor. wener. (bad. krwi wedl. Wassermann) i skóry Do 10 r. 15—7. Złota 34, tel. 102-54.